Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 301. — ROK XL.

ŚRODA

8 LISTOPADA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

O konstytucję gdańską.

Na terenie Gdańska rozgrywa się konflikt, który tem się różni od poprzednich, że przedmiotem zatargu nie jest tym razem Polska. Przed kilku dniami władze gdańskie zawiesiły dwa pisma miejscowe: „Danziger Landeszeitung“ — organ centrowy i „Danziger Volksstimme“ — organ socjalistów. W odpowiedzi na to zarządzenie, dotknięte niem stronnictwa polityczne zwróciły się ze skargą do senatu, a niezależnie od tego do wysokiego komisarza Ligi Narodów, dowodząc, że zawieszenie pism jest sprzeczne z konstytucją gdańską. Senat gdański zareagował na tę skargę w sposób prawdziwie hitlerowski: zostali aresztowani redaktorowie naczelni oraz dyrektorzy obu wydawnictw. Nastąpiło to na tej podstawie, że „postępowanie petentów zagraża bezpieczeństwu Wolnego Miasta, gdyż zgłosili skargę do wysokiego komisarza przed powzięciem decyzji przez senat“. Ponieważ zachodziła uzasadniona obawa kontynuowania tej „szkodliwej akcji“, zarządzone zostały aresztowania.

Wysoki komisarz Ligi Narodów przyjął skargi i zawiadomił senat, że przekazał petycje dzienników „Danziger Volksstimme“ i „Danziger Landeszeitung“, jak również oświadczenie senatu, generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów, p. Avenolowi, z prośbą, aby sprawę tę przedstawił Lidze Narodów, jako gwarantce konstytucji Wolnego Miasta.

Konflikt między redakcjami pism opozycyjnych a senatem gdańskim rozszerzył się jeszcze z tego powodu, że również związki zawodowe robotnicze, rozwiązane przez senat w ubiegłą sobotę, zwróciły się do wysokiego komisarza L. N. z protestem przeciwko temu zarządzeniu. Ponadto gdańska partja socjalistyczna wręczyła wysokiemu komisarzowi memorandum, w którem wylicza wszystkie fakty złamania przepisów gdańskiej konstytucji przez obecny senat i domaga się od Ligi Narodów obrony tej konstytucji. I te zażalenia skierowane zostały do rady Ligi Narodów.

Tak się przedstawia stan faktyczny zatargu w pierwszej jego fazie. Teraz zastanówmy się nad jego dalszym rozwojem, bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nie da się on umiejscowić, o co z pewnością czynione będą zabiegi.

Ponieważ p. Rosting przedłożył sprawę radzie Ligi Narodów, musi się ona nią zająć. Idzie tylko o to, kiedy to nastąpi i w jakich warunkach. Pod tym względem istnieją dwie możliwości: albo rada zostanie zwołana na nadzwyczajne posiedzenie, co jest mniej prawdopodobne, albo konflikt rozpatrywany będzie dopiero dnia 7 grudnia, kiedy w Genewie z okazji wznowienia prac konferencji rozbrojeniowej przebywać będą członkowie rady Ligi Narodów. Decyzja w tej sprawie zapadnie dopiero po porozumieniu się z przewodniczącym rady Ligi, delegatem Panamy, i z rządem angielskim, którego delegat referuje zwykle sprawy gdańskie w radzie Ligi Narodów.

Jest to zatem kwestja jednego lub dwóch tygodni, tymczasem zaś konflikt będzie się rozwijał, budząc coraz większe zainteresowanie wśród kół politycznych, bo wynikł on na tle, wykraczającem daleko poza ramy lokalnych stosunków gdańskich. Na razie, jeżeli chodzi o nie, to wiemy że przeciwko interwencji Ligi Narodów wypowiedział się prezydent senatu, dr. Rauschning, i że hitlerowcy, stanowiący większość w senacie gdańskim, zerwali stosunki z centrum „z powodów różnych ciężkich uchybień partji centrowej przeciwko spokojowi i bezpieczeństwu“, a szczególniej z powodu rzekomego „złośliwego oskarżenia senatu o naruszenie konstytucji gdańskiej przez politykę personalną“.

Początkowy zatarg między opozycją a senatem gdańskim w miarę rozwoju wypadków stał się konfliktem między władzami Wolnego Miasta a wysokim komisarzem Ligi Narodów, nabrał więc charakteru międzynarodowego i tak też jest oceniany przez prasę zagraniczną, a zwłaszcza francuską, która wydarzeniom gdańskim przypisuje dużą wagę. Według niej, wypadki gdańskie pozostają w ścisłym związku z opuszczeniem Ligi Narodów przez Niemcy. „Le Temps“ zwraca uwagę na niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, jakie tkwi w stanowisku hitlerowskiego senatu gdańskiego, który coraz mniej się liczy z zobowiązaniami międzynarodowemi i który coraz wyraźniej staje się expozyturą rządu berlińskiego. Zdaniem cytowanego pisma, Niemcy po zerwaniu z Ligą Narodów usiłują oderwać od Genewy wszystkie państwa, będące pod niemieckiemi wpływami. Ma to przygotować wykonanie słynnego planu zjednoczenia wszystkich Niemców w ramach Trzeciej Rzeszy. „Temps“ wzywa Ligę Narodów do udzielenia dokładnej i wyraźnej odpowiedzi, czy brutalna siła hitlerowców weźmie górę nad moralną siłą, reprezentowaną przez Ligę Narodów.

I my jesteśmy zdania, że wydarzenia gdańskie mają głębsze i istotniejsze znaczenia. Senat gdański świadomie dąży do tego, ażeby przez zniszczenie konstytucji gdańskiej usunąć jeszcze jedną przeszkodę, stojącą na drodze do zjednoczenia Gdańska z Rzeszą niemiecką. Jest to tak jasne, że nie zdoła tego przysłonić porozumienie polsko-gdańskie w niektórych spornych sprawach, porozumienie nie wykluczające bynajmniej napadów i szykan w stosunku do gdańskiej mniejszości polskiej.

A. D.

MIASTO WARSZAWA — POWIATEM.

Warszawa, 7. 11. (Telef. wł.). Istnieje projekt utworzenia z Warszawy, stanowiącej obecnie województwo stołeczne, powiatu województwa **warszawskiego.** W ten sposób powiat stołeczno warszawski liczyłby **1.200.000 mieszkańców,** reszta województwa warszawskiego liczyłaby tylko **700.000 mieszkańców.**

Masowe przesunięcia wśród notarjuszy.

Warszawa 7. 11. (Telef. wł.). Przy nowym podziale państwa na okręgi notarjalne, **Rzplita ma być podzielona na 44 okręgi** w zależności od sądów okręgowych. Na terenie okręgu stołecznego, obejmującego Warszawę i okolice podmiejskie, **ma być czynnych 59 kancelaryj notarjalnych.** Port Gdynia i okolica otrzyma **6 notarjatów. Masowe przesunięcia wśród notarjuszy mają nastąpić około nowego roku.**

W APELACJI KRAKOWSKIEJ 90 NOTARJATÓW.

Warszawa, 7. XI. (Tel. wł.). Ogólna liczba notarjuszy na terenie całego państwa została ustalona **na 770.** Na terenie apelacji krakowskiej będzie **90 notarjatów,** katowickiej 28, lubelskiej 96, lwowskiej 163, poznańskiej 140, warszawskiej 187, wileńskiej 66.

Mołotow grozi Japonji.

Moskwa, 7 listopada. Z okazji rocznicy rewolucji listopadowej odbyła się w gmachu opery **akademja,** na której prezes rady komisarzy ludowych Mołotow wygłosił przemówienie, w którem m. in. oświadczył: Kryzys w krajach kapitalistycznych trwa w dalszym ciągu, ułatwiając faszystom dochodzenie do władzy i niszczenie klasy robotniczej. Nadzieje swe opierają faszyści **na wojnie i dlatego prą do nowych zbrojeń.** Unja sowiecka uprawia politykę pokoju. Sami jednak — mówił Mołotow — nie jesteśmy w stanie zrealizować polityki pokojowej. Niebezpieczeństwo wojny lub napaści na nas jest jednak obecnie bardzo aktualne, **przedewszystkiem na Dalekim Wschodzie.** Jeżeli czytamy o śmiesznych planach pewnych wybitnych japońskich mężów stanu, mówiących o zdobyciu **naszego wybrzeża azjatyckiego o Syberji** i jeżeli te plany wysuwane są coraz bezczelniej, to musimy na nie zwrócić uwagę. Mandżurja nie wchodzi w rachubę, ani nie jest faktorem poważnym, gdyż wszyscy wiemy, że właściwym panem i władcą Mandżurji jest Japonja. Kilku Japończyków uważa, że wypowiedzenie wojny przed podjęciem akcji wojennej jest głupim wymysłem Europejczyków. **Panowie ci są za szybką i niespodziewaną napaścią na Rosję sowiecką.** Uwagi te zmuszają nas do zwiększenia czujności. Armja czerwona jest silna i **na napaść odpowiemy zupełnem złamaniem przeciwnika.** Zbroją się również państwa zachodnie, jednakże **nasza uwaga skierowana jest wyłącznie na Daleki Wschód. Armję naszą wzmocniliśmy i uczyniliśmy zdolną do obrony.** Sytuację polityczną **od strony zachodniej** Mołotow określa jako **znacznie polepszoną.** Część mowy, poświęcona sytuacji na Dalekim Wschodzie wywołała **w moskiewskich kołach politycznych nadzwyczaj głębokie wrażenie.** Koła te sądzą, że pozostaje ona w bezpośrednim związku z **demonstracją samolotów japońskich** nad terytorjum sowieckiem.

PARADA WOJSKOWA I BANKIETY.

Moskwa (PAT). Dzisiaj z okazji **16-ej rocznicy** istnienia **Związku Sowieckiego** odbyła się na Placu Czerwonym w Moskwie **doroczna parada wojskowa.** Defiladę poprzedziło przemówienie przewodniczącego C. K. W. Kalinina, poczem przed Stalinem, Kalininowem i Mołotowem przedefilowały oddziały wszystkich rodzajów broni, a m. in. zgórą 500 czołgów oraz wielka ilość **zmotoryzowanej artylerji.** Defiladę przyjmował Tuchaczewskij w zastępstwie bawiącego w Turcji Woroszyłowa. Wśród attaches wojskowych, przyglądających się defiladzie znajdowali się bawiący w Moskwie lotnicy polscy z plk. Rayskim na czele.

W godzinach popołudniowych lotnicy polscy zwiedzili miasto. Wieczorem zaś obecni byli na dorocznem przyjęciu, wydanem przez prezydenta Kalinina.

MAJĄTKI ZIEMSKIE NA LICYTACJI.

Warszawa 7. 11. (Telef. wł.). Na terenie b. Kongresówki Towarzystwo Kredytowe Ziemskie **wystawiło na licytację 366 majątków ziemskich.**

LECZENIE KLIMATYCZNE W Z. U. P. U.

Warszawa, 7. XI. (Tel. wł.). Zakład Z. U. P. U. w Warszawie zestawił bilans zapobiegawczej akcji leczenia ubezpieczonych w roku 1933. W okresie tym wpłynęło **1893 podań o zastosowanie zapobiegawczego leczenia klimatycznego.** Uwzględniono około 1.000 podań. Osoby te odbyły kurację w **Krynicy, Truskawcu, Iwoniczu.** Korzystający z leczenia pokrywali częściowo koszta płacąc **od 1 zł. do 6 zł.** Z leczenia zapobiegawczego mogą korzystać **ubezpieczeni, którzy przynajmniej przez dwa lata opłacali wkładki.**

KARA ZA ZNIEWAŻENIE KRZYŻA.

Warszawa, 7. 11. (Telef. wł.). Bolesław Paseczny, karany więzieniem, przybył swego czasu do mieszkania macochy, urządził jej awanturę, porwał krzyż, połamał go, rzucił na podłogę i podeptał. Doniesiono o tem **prokuratorowi.** Odbyła się rozprawa sądowa, na której po zeznaniach świadków, Paseczny został skazany za znieważenie krzyża na półtora roku więzienia.

PROCES O SZPIEGOSTWO.

Warszawa 7. 11. (Telef. wł.). Przy drzwiach zamkniętych rozpoczęła się sprawa **Stelli Filarowej** i 8 innych osób, oskarżonych o szpiegostwo. Sprawa ta wiąże się ze szpiegostwem **rozstrzelanego majora Demkowskiego** i oficera rezerwy **Burakowskiego.** Na rozprawy powołano m. in. znaną tancerkę Majewską, której brat zasiada na ławie oskarżonych. Do sprawy powołano 63 świadków. Rozprawa potrwa około tygodnia.

ŻYDZI PO LEWEJ — POLACY PO PRAWEJ STRONIE.

Warszawa 7. 11. (Telef. wł.). Studenci Wyższej Szkoły Handlowej rzucili hasło propagowane przy pomocy ulotek, **niesiadania na wykładach razem z żydami.** Studenci Polacy usiedli **po prawej stronie sal,** pozostawiając studentom-żydom stronę lewą. Studenci z Legjonu Młodych zaprotestowali przeciwko takiemu podziałowi i usiedli po lewej stronie.

OBŁAWY WŚRÓD TURYSTÓW W PALESTYNIE.

Palestyński departament emigracji zarządził przeprowadzenie ścisłych rewizyj we wszystkich hotelach i pensjonatach, aby ustalić liczbę osób, które przybyły za paszportami turystycznymi i mimo to pozostały w kraju. W myśl tego zarządzenia odbywają się w szczególności w Tel-Awiw i Hajfie nocne obławy, które zakłócają spokój w wszystkich hotelach i pensjonatach. Policja wespół z funkcjonarjuszami departamentu imigracji aresztuje bezwzględnie wszystkie osoby, a nawet całe rodziny, które nie mogą wykazać się należytemi dokumentami lub wizami.

O czem piszą inni?..

Konserwatyści — balastem.

„Kurjer Warszawski“, nawiązując do walki podjętej przez część młodzieży sanacyjnej z konserwatystami sanacyjnymi, pisze:

„Nie ulega wątpliwości, że stroną atakującą jest odłam krańcowo zradykalizowanej młodzieży sanacyjnej. Uważa ona sfery gospodarcze, zbliżone do obozu rządzącego, za obciążenie polityczne, utrudniające zrealizowanie programu socjalnego, który, zdaniem młodych publicystów, stanowi najistotniejszą treść ideologji obecnie rządzących.

Sfery gospodarcze, które w praktyce politycznej wbrew zastrzeżeniom prasy zachowawczej identyfikują się z konserwatystami, stanowiącymi prawe skrzydło bloku rządzącego, nie pozostały dłużne odpowiedzi, tem łatwiejszej, że skierowanej do przeciwnika ruszającego z młodzieńczą werwą do walki z „uciskiem i nieprawością“.

Widzowie tego tumultu mogą słusznie podejrzewać, że poza pierwszym, widocznym planem walki, **na planie dalszym rozgrywa się poważniejsze tarcie, że za harcującą na przodzie młodzieżą stoją znaczniejsze siły, gdzie rozważane są możliwości zmian w składzie obozu rządzącego.**

Jest rzeczą zupełnie jasną, że radykalny odłam nie jest zadowolony ze współpracy z konserwatystami i że objawy wyraźnej niepopularności regime'u wśród szerokich mas przypisywane są przez lewe skrzydło bloku t. zw. sferom gospodarczym.

Działacze, którzy przez całe życie wyróżniali się łatwo pobudliwą aktywnością, sądzą, niewątpliwie, że wystarczyłoby teraz coś zdecydować, lub coś komuś polecić, a w potrzebie rozkazać, aby uwolnić obóz rządowy od przedstawicieli ziemiaństwa czy przemysłu i że możnaby wówczas **rozpocząć nowy kurs, hen, w stronę tak już dziś odległego robotnika, a tembardziej chłopa**, którego pozorna uległość kryje niebezpieczne iskry, wzniecające tu i ówdzie kłopotliwe, bolesne ognie“.

Konserwatyści — radzą.

Niewątpliwie w związku z wyżej przedstawioną walką w łonie sanacji zostaje następująca wiadomość „Nowego Dziennika“:

„Toczą się narady organizacyj zachowawczych z udziałem posłów Radziwiłła i Minkowskiego. Narady te mają szczególne znaczenie ze względu na ostatnie oświadczenie premjera w sprawie karteli i syndykatów i i wobec udziału sfer zachowawczych i w tych kartelach i syndykatach“.

Stopa życiowa w Polsce

„Słowo Pomorskie“ ilustruje cyframi zmiany w stopie życiowej w Polsce.

„Poziom stopy życiowej w Polsce — pisze — nawet w tłustych latach, jeżeli tak chcemy nazwać okres 1924—29, był mimo wszystko, bardzo daleki od przeciętnego standardu życiowego mieszkańca zachodniej Europy. Spożycie pszenicy, a więc pieczywa pszennego w Niemczech, wynosiło na mieszkańca w latach 1927 do 1931 przeciętnie 81 kilogramów, w Polsce — 49 kg.; cukru: w Niemczech — 28,1 kg. w Polsce — 11.3 kg; kawy: w Niemczech — 2.5 kg, w Polsce — 0,2 kg.

Różnice między stopą życiową Polaka a Francuza, Belga, a nawet mieszkańca Czechosłowacji lub Austrji były jeszcze większe. N. p. wobec 11,3 kg. cukru na głowę mieszkańca Polski w tym samym czasie w Czechosłowacji konsumowano 35.2 kg.

Redukcje wynagrodzeń, wzrost bezrobocia — zrobiły swoje: pod naciskiem konieczności życiowych zmniejsza się zapotrzebowanie na najniezbędniejsze towary w życiu każdej rodziny. Gdy jeszcze w roku 1931 spożywano po 10.1 kg. cukru na głowę mieszkańca, to w r. 1932 konsumuje się już tylko 9,06 kg. Oszczędza się na nafcie, której zamiast 3.52 kg. w r. 1931, wypala się w rok później już tylko 2,98 kg. Węgla zużywa się w ciągu tego jednego roku mniej o około 20 proc., oszczędza się na tytoniu, spirytusie, drożdżach a nawet soli jadalnej.

Wskaźnik płac w Polsce, ustalony w roku 1927 jako równy 100 punktom — a wynoszący w tłustym roku 1929 aż 129.6 punktów — spadł w roku 1932 do poziomu 75.2 punktów. Dziś stoi jeszcze znacznie niżej!

Boy-Zeleński działa, jak — wódka.

„Gazeta Polska“ zapowiedziała sylwetki „akademików literatury“. Na pierwszy ogień poszedł — oczywiście — p. Boy Żeleński. Pisze o nim p. Skiwski. Kończy wyrażeniem zachwytu dla tego — oświadcza —

„Człowieka, który literaturą francuską żył tak, jak my żyjemy **chlebem, mięsem i wódką!**

Wejście do Akademji Boya — kończy p. Skiwski — jest wyrazem uznania dla pisarza o wielkim rozmachu życiowym, znakomitego popularyzatora literatury zaprzyjaźnionej z nami Francji i niezrównanego poety zdrowego rozsądku, najsubtelniej wysublimowanego chłopskiego rozumu. Jak sobie chcecie, ale taki aljaż, taka kombinacja temperamentów pisarskich zdarza się rzadko, bardzo rzadko“.

Uwagi p. Skiwskiego są naprawdę głębokie i trafne. Istotnie „twórczość“ p. Boya-Żeleńskiego jest dla wielu ludzi czemś w rodzaju „chleba, mięsa i wódki“, jest pokarmem dla zmysłów. Tego jednak nie można powiedzieć o — prawdziwej poezji, lub o prawdziwej filozofji.

Rozłam w socjaliźmie francuskim.

Zapowiadany od szeregu miesięcy rozłam w socjalistycznej partji francuskiej dokonał się ostatecznie w dniu 5 listopada. Partja podzieliła się na dwie, a nawet na trzy części. **Urządzono bowiem jakby generalną „czystkę“.** Odcięto od partyjnego tułowia nietylko prawe skrzydło, mianowicie grupę Renaudela, lecz także skrajnie lewicową grupę „Akcji Socjalistycznej“.

Przedstawiciele tej grupy wzięli udział wbrew zakazowi partji w komunistycznej manifestacji w Amsterdamie. **Wykluczono ich 3.081 głosami przeciw 331 przy 514 wstrzymujących się.** Nie znaczy to jednak, aby na zjazd naczelnej rady socjalistycznej przybyło rzeczywiście prawie 4 tys. ludzi. Każdy delegat miał pewną ilość głosów stosownie do siły lokalnej organizacji socjalistycznej, którą reprezentował.

Otóż lewicowa grupa „Akcji Socjalistycznej“ ma, jak widać z cyfr, **około 3 proc. partji za sobą.** Do swych zwolenników zalicza pisarzy **Romain Rollanda i Barbusse'a**, ale w klubie parlamentarnym nie ma żadnych przedstawicieli. Nie odegra więc zapewne większej roli i na losy socjalizmu we Francji nie wpłynie.

Inaczej ma się rzecz z prawem skrzydłem Renaudela. O tem będzie się dużo mówić i pisać. Rozłam jest bardzo charakterystyczny i groźny dla socjalizmu francuskiego.

24 października 90 posłów socjalistycznych głosowało przeciw, 29 za rządem Daladiera. Stało się jasnem, że rozłam jest nieunikniony. Blum stwierdził to w „Populaire“. Robiono jeszcze wprawdzie próby porozumienia między grupami Renaudela i Bluma, ale bezskutecznie. Na 4 i 5 listopada zwołano naczelne władze partji.

3 listopada, gdy Sarraut stanął przed parlamentem, klub socjalistyczny po raz ostatni zajął stanowisko jednolite. Zarówno grupa Bluma jak i grupa Renaudela wstrzymały się od głosowania.

W obradach naczelnych władz partji „neosocjaliści“ nie wzięli udziału. W ich obronie wystąpił poseł **Grumbach**, ale nie znalazł posłuchu tembardziej, że i on jest „podejrzanym“. **Vincent Auriol** radził zostawić zwolennikom **Renaudela jeszcze pewien czas na opamiętanie się i poprawę. Blum** jednak oświadczył, że spór trwa już zbyt długo i że parę razy wyciągano dłoń do „neosocjalistów“, ale daremnie.

Ostatecznie po dłuższej dyskusji **postanowiono wykluczyć 7 posłów**, wśród nich Renaudela i Marqueta. Innym „neosocjalistom“ zagrożono wykluczeniem, jeśli raz jeszcze okażą się niekarnymi.

Uchwałę powzięto 3.046 głosami przeciw 842, przy niewielkiej liczbie wstrzymujących się. Jak z tego widać, **grupa Renaudela ma za sobą ponad 20 procent partji.** Być może, że delegaci niezbyt dokładnie reprezentowali nastroje partji i że zatem grupa Renaudela jest silniejsza, niżby się wydawała.

Na terenie parlamentarnym klub socjalistyczny liczył dotychczas 121 członków. **Po rozłamie grupa Bluma liczyć będzie 84 posłów, a Renaudela podobno 37.**

Nowe stronnictwo ukonstytuuje się ostatecznie w dniu 3 grudnia. Narazie nazywa się **„grupą Jauresa“**. Podkreśla zatem swą ideologję socjalistyczną. Będzie mówić na wiecach, że właśnie „neosocjaliści“, a nie towarzysze z pod chorągwi Bluma, są prawdziwymi socjalistami, wiernymi ideałem głośnego trybuna. **Grupa Renaudela zamierza się również ubiegać o przyjęcie do II Międzynarodówki.**

Jeżeli obie grupy będą ze sobą współzawodniczyć w podkreślaniu zasad socjalistycznych, to bardzo możliwe, iż zaszkodzi to gabinetowi Sarrauta. Możliwe, że grupa Renaudela też wysunie radykalne, demagogiczne hasła finansowe, by masom wykazać, że też jest socjalistyczną i „broni proletarjatu“.

Ale to inna sprawa. Dla nas ważnem jest, że socjalizm francuski przeżywa kryzys ideowy i że wpływy Bluma we Francji maleją. Czas najwyższy, by Francja uniezależniła się od tego rodzaju polityków. Częste przesilenia i zmiany polityczne szkodzą nietylko socjalizmowi, czem się oczywiście martwić nie należy, ale i Francji.

We Francji najdłużej utrzymują się niezdrowe obyczaje demokracji parlamentarnej. W paru innych krajach doprowadziły one, niestety, do tego, że miejsce krętaczy i graczy parlamentarnych zajęli dyktatorowie. Lekarstwo jest oczywiście gorsze od choroby. Niestety, na ślepotę niektórych partyj niema ratunku.

Gdy w „przedmajowej“ Polsce dzisiejsi sanatorzy, działający w PPS parli do przesileń i zatargów, ich polityka mogła być celowa. — Przygotowywano grunt do przewrotu. W szerokich masach zaczęło się utrwalać przekonanie, że „rządy zmieniają się co tydzień“, że demokracja wyklucza istnienie trwałego i silnego rządu. Być może, że niektórzy piłsudczycy nieświadomie spełniali swe brzydkie zadanie. W każdym razie p. **Moraczewski** w PPS a p. **Miedziński** w „Wyzwoleniu“ przyczynili się do obalenia niejednego gabinetu. Cokolwiekby się myślało o takich metodach, w tem postępowaniu był przynajmniej pewien sens, pewien cel polityczny.

Ale czego chce p. Blum? Wszak nie zamierza torować drogi żadnemu dyktatorowi. Do czego zatem zmierza obalanie rządów, jaki cel politycznej gry p. Bluma, jego demagogji, jego manewrów?

S. S.

Anglja na morzu.

Miarodajną oceną dla kierunku, w jakim zdąża polityka zagraniczna Anglji, jest oddawna już **rozmieszczenie floty wojennej pod flagą Union Jack'u.** W początkach XIX stulecia, po wojnach napoleońskich, gdy hegemonja Anglji na morzach została utrwalona, jej okręty wojenne stacjonowały we wszystkich portach świata, **krążyły po wszystkich morzach i zatokach.** W drugiej połowie XIX wieku, gdy zaczęły się formować i powstawać i inne potęgi morskie, admiralicja **brytyjska zaczęła** uprawiać konsekwentną politykę **koncentracji sił morskich na tych wodach,** które wydawały się jej **najbardziej zagrożone.** Tak więc przez długie dziesiątki lat stacjonowała na morzu Śródziemnem największa eskadra wojenna Anglji, jako przeciwwaga wobec **sił najgroźniejszego wówczas i jedynego rywala na tych wodach — Francji.** Tak było i tak to trwało do lat 90-ych, gdy na widnokręgu pojawili się nowi kandydaci do berła Neptuna — **Rosja, Stany Zjednoczone, Japonja, Niemcy.**

Od r. 1894, gdy Rosja zaczęła w przewidywaniu konflikta z Japonją wzmacniać swoje siły na Pacyfiku i, wycofując coraz to inne jednostki bojowe z eskadry bałtyckiej, wysyłała je **na morza Dalekiego Wschodu,** uczyniła to samo i Anglja, tak, iż w r. 1904 eskadra angielska u brzegów Chin **równała się co do siły flocie każdego z przeciwników.** A zatem dzięki obecności wielkiej swej floty mogła Anglja w decydującym momencie rozgrywki wojennej między stronami **rzucić i swój głos na szalę.**

Inaczej zupełnie zachowała się Anglja podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej w roku 1898. Floty swej przebywającej na wodach Atlantyku **nie wzmocniła ani o jeden okręt,** nie zmieniając tej swojej taktyki i później, po wojnie, gdy marynarka wojenna Stanów zaczęła rosnąć liczebnie w szybkiem tempie. Polityką Anglji było wówczas dążenie do **uniknięcia jakichkolwiek zarzutów lub podejrzeń ze strony bratniej republiki anglosaskiej,** iż W. Brytanja odnosi się **nieprzychylnie do wzrostu floty wojennej U. S. A.** Przeciwnie, stacjonowane na drugiej półkuli siły morskie Anglji nietylko nie zostały zwiększone, lecz nawet **manifestacyjnie zmniejszone.** Nie rozbudowywano również i nie wzmacniano rozmaitych baz morskich, które posiada Anglja blisko wybrzeży Ameryki na wyspach Antylskich. Jak teraz, tak i przedtem chodziło W. Brytanji o to, aby **nie urazić i nie zadrasnąć dumy i ambicji Stanów.**

Specjalnie wydatnie i wyraziście zarysowała się polityka Anglji **od chwili, gdy na arenę wystąpiły Niemcy,** jako pretendent do posiadania trójzeba Neptuna, gdy zaczęły w szybkiem tempie **rozbudowywać i zwiększać swoją flotę wojenną.** Od tej chwili zaczęła Anglja starannie śledzić rozwój floty niemieckiej i gromadzić coraz to **większe siły u własnych brzegów.** Wtedy to powstała t. zw. Home Fleet, eskadra ojczysta, stacjonująca u wschodnich brzegów Anglji i Szkocji, złożona z największych i najnowszych jednostek bojowych, **gotowa w każdej chwili do akcji.** Do Home Fleet wcielała admiralicja wszystkie okręty bojowe, które można było, bez narażenia bezpieczeństwa i obrony interesów własnych, **wycofać z innych miejsc postoju, z innych mórz.** Już ta postawa admiralicji londyńskiej w latach 1910—11 **przesądzała kwestję zachowania się Anglji** w razie wojny Niemiec z Francją, czego rząd niemiecki **nie docenił i nie przewidział w swoich rachubach.**

Po wojnie światowej nastąpiła znów pewna zmiana w dyslokacji sił morskich Anglji. Większa część Home Fleet została na wodach angielskich, reszta zaś wzmocniła eskadry stacjonujące na morzu Śródziemnem oraz w Gibraltarze, skąd łatwo jest dosięgnąć zarówno Maltę jak porty angielskie w razie potrzeby. Antagonizm między Italją i Francją każe teraz Anglji **trzymać na morzu Śródziemnem duże siły,** aby w razie potrzeby mogła ona wystąpić jako miarodajna i pełnoprawna rozjemczyni, nie dopuszczając do zbytniego rozrostu potęgi morskiej któregokolwiek z partnerów.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie i wzrost floty japońskiej powoduje, iż admiralicja angielska kontynuuje **rozbudowę wielkiego portu wojennego** w Singapore i w Hong-kongu oraz domaga się kredytów na budowę nowych okrętów wojennych. **Anglja jest przewidująca i nie zamierza abdykować ze swej przewagi na morzach.**

E. R.

Przypomnijmy sobie kaźń sołowiecką!

Moskwa powitała onegdaj — jak donosiliśmy — uroczyście polskich lotników. Był to zresztą jeden z licznych ostatnio objawów zbliżenia polsko-rosyjskiego.

Równocześnie jednak z wiadomością o „entuzjastycznem przyjęciu“ płk. Rayskiego i towarzyszy przychodzi z Rosji wiadomość o śmierci nowych kilku ofiar, mianowicie katolickich księży w więzieniu sołowieckiem. I druga jeszcze wiadomość — o przewiezieniu ks. Szyszki-Bohusza, proboszcza z Kamieńca Podolskiego, do więzienia w kaźni sołowieckiej.

Nie chcielibyśmy mącić sielskich nastrojów zbliżenia polsko-bolszewickiego. Równocześnie jednak nie możemy się wstrzymać od stwierdzenia, że te dwie wiadomości na tle „entuzjazmu“ bolszewickiego dla Polski brzmią fałszywym tonem, stanowią przysłowiowy zgrzyt żelaza po szkle. I trudno nie wyrazić zdziwienia, że nasze władze państwowe nie skorzystały z dobrych teraz swoich stosunków z Moskwą i nie podjęły akcji na rzecz ofiar wierności religji i Polsce.

Jesteśmy dalekimi od wtrącania się w sprawy wewnętrzne Rosji. Kto chce mieć u siebie bolszewizm, niech go ma. Ale katusze fizyczne i moralne, które w Rosji zaprzyjaźnionej dziś z Polską znoszą wyznawcy Krzyża i polscy patrjoci, rozgrywają się na całkiem innej płaszczyźnie. Stanowią bowiem zasadnicze pogwałcenie praw jednostkowych, które w każdym ustroju winny być szanowane, a których w najwyższym stopniu i boleśnie razić musi Polskę w tej chwili, gdy się z obydwu stron słyszy tyle pięknie brzmiących frazesów o „wspólnych“ interesach i pracach Polski i Rosji.

(Całe polskie społeczeństwo, bez względu na dzielące je programy polityczne, przyjmie z pewnością z uznaniem wiadomość, że — rząd polski rozpoczął z Moskwą rozmowy w sprawie prześladowanego w Rosji duchowieństwa katolickiego. **Na tę akcję bowiem wszyscy czekamy.**)

W. Z.

Na ziemiach Rzplitej.

Uj, Arabowie we Lwowie! Żydowskiej „Chwili" drżą łydki...

Lwowska „Chwila" dała sensację: policja lwowska jest na tropie dwu rodowitych Arabów palestyńskich, Salech Siama i Raszyd Igniewa, którzy — jako zawodowi fałszerze banknotów — przyjechali na gościnne — występki (!) do Polski. Więc nie tylko w Palestynie sroży się plemię arabskie, ale w dodatku Arabowie niepokoją spokojnych żydków w Polsce... Dziennik podaje dokładny życiorys międzynarodowych oszustów i prosi swych czytelników, by nie brali fałszywych funtów angielskich od synów pustyni.

—oo—

POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA AUTOMOBILISTÓW. Ks. Biskup Szlagowski dokonał w dniu 5 bm. konsekracji kościoła automobilistów pod wezwaniem św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej pod Warszawą. Kościół narazie niezupełnie jeszcze wykończony jest dziełem architekta Zborowskiego. W uroczystości brali udział przedstawiciele władz państwowych i komunalnych z pp. min. min. Czapskim. Matuszewskim i Kuehnem na czele. Na placu przed kościołem zajęły miejsce samochody i motocykle w liczbie ponad 200, któremi zjechali się liczni goście. Po uroczystościach poświęcenia odbyła się defilada samochodów przed kościołem w czasie której p. Regulski, prezes Automobilklubu Polski, wręczał uczestnikom pamiątkowe plakiety.

FAŁSZERZE PASZPORTÓW POD KLUCZEM. Po dłuższej obserwacji władze aresztowały w Tczewie i osadziły w więzieniu szajkę fałszerzy paszportów, złożoną z 5 osób. Szajka grasowała na terenie Gdańska, Sopot, Tczewa i in. miast. Szajka ta zajmowała się odkupywaniem od marynarzy duńskich w Gdańsku starych paszportów, które po odpowiedniem przerobieniu sprzedawano innym osobom.

„Legjon Młodych" prostuje...

W związku z zamieszczonym przez nas komunikatem Katol. Ag. Prasowej pt. „Niepoczytalne wybryki Legjonu Młodych", komenda obwodu Zakopiańskiego „Legjonu Młodych" nadsyła następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, że delegat Okręgowej Komendy „Legjonu Młodych" z Krakowa referował sprawę założenia L. Mł. i że zaatakował Konkordat i kler katolicki, — natomiast prawdą jest, że wymieniony delegat w swem przemówieniu do przystępujących do ślubowania członków L. Mł. zupełnie nie omawiał stosunku do kleru i Konkordatu, zaś referat „O ideologji L. Mł." wygłosił członek miejscowej Komendy L. Mł. leg. A. Rabczyński.

Nieprawdą jest, że w wymienionym referacie umieszczony był ustęp: „Konkordat jest jednym z najhaniebniejszych traktatów, który stawia Polskę w podobnym stosunku, jak kolonje wobec państwa mandatowego", natomiast prawdą jest, że referent takiego zwrotu nie użył, lecz **określił Konkordat, jako traktat upokarzający dla niepodległego państwa,** który winien być zmieniony i oparty na innych zasadach, zgodnych z prestiżem państwa i jego interesami, co uczyniły już wszystkie państwa, nawet te, których większość obywateli jest wyznania katolickiego.

Nieprawdą jest, że referent cytował ze statutu organizacyjnego takie miejsca, które zalecają walkę z klerem katolickim (bowiem takich punktów zarówno w statucie jak i w Deklaracji ideowej nie ma) — natomiast prawdą jest, że zacytował jedyny — istniejący, w Deklaracji, a omawiający stosunek do religji — ustęp, który brzmi: „Wyznając zasadę wolności sumienia w tworzeniu nowego typu obywatela polskiego, uznajemy wielką wartość czynnika religijnego i dlatego ze czcią odnosimy się do religji, jako do źródła idealnych pierwiastków ludzkości".

Nieprawdą jest, że referent oświadczył, iż walkę z klerem Legjon Mł. prowadzić będzie na naczelnem miejscu, nie cofając się przed żadnym środkiem, — natomiast prawdą jest, że oświadczył, iż, stając w obronie prawdy, każdą narzuconą sobie walkę Legjon Mł. podejmie niechętnie.

Nieprawdą jest, że referent umieścił Hitlera wśród czterech najwybitniejszych mężów doby powojennej, — natomiast prawdą jest, że na całej inauguracji nikt o Hitlerze i hitleryzmie nie wspomniał.

Nieprawdą jest, że „jeden z dostojników miejscowego B. B." w swem przemówieniu wziął w obronę Kościół, — natomiast prawdą jest, że przemawiający mjr. Dobrodzicki, prezes BBWR. zupełnie spraw Kościoła nieporuszał.

p. o. Komendanta Legojnu Mł. — Dymitr Pracoń".

Sprostowanie powyższe jest tak charakterystyczne, iż uważaliśmy za wskazane zamieścić je w całości, jakkolwiek nie odpowiada wymogom obowiązujących przepisów prawnych.

Krwawe rozruchy w Palestynie.





Palestyna stała się znowu widownią krwawych zajść, których podłożem był demonstracyjny protest Arabów przeciwko napływowi żydów. Arabowie, jak wyjaśniali ich przywódcy, bronią się przeciwko imperjalistycznym tendencjom żydów, chcących zagarnąć władzę nad tubylczą ludnością arabską.

Rycina pierwsza od góry przedstawia żydów pod słynnym „murem płaczu" w Jerozolimie, na drugiej natomiast widoczny jest meczet kalifa Omara w Jerozolimie, będący miejscem pielgrzymek arabskich wyznawców Mahometa.

Polska placówka nad oceanem Spokojnym

Najliczniejszem skupieniem polskiem nad Oceanem Spokojnym jest **parafja polska w Los Angeles, obejmująca niemal całą Kalifornję.** W ślad za pionjerami amerykańskimi, którym wschodnie wybrzeże kraju, oraz tak zwany Środkowy Zachód, były za ciasne, podążyli na wybrzeża Pacyfiku Polacy, tworząc grupy mniej lub więcej zwarte, z których najważniejsze znajdujemy w Los Angeles, San Francisco i w Portland w stanie Oregon.

Kościół pod wezwaniem Chrystusa-Króla w Los Angeles jest nader skromny, promieniuje jednak z niego przywiązanie do wszystkiego co polskie aż po granice sąsiedniego Meksyku. Przygodni księża objeżdżali, od czasu do czasu, skupienia naszych rodaków: można jednak powiedzieć, że dopiero od lat 8, t. j. od czasu, gdy przybył tu z Polski ks. Br. Krzemiński, została zorganizowana parafja obejmująca około 4.000 wiernych. Praca duszpasterska jest nader utrudniona, gdyż niema tu skupionych dzielnic polskich, spotykanych np. we wschodnich połaciach kraju. I tak np. w miejscowości San Fernando, odległej od Los Angeles o jakie 25 klm., znajduje się 19 rodzin polskich, a dalej w pustyni Mohave 3 polskie rodziny. Wszystkich tych parafjan musi proboszcz od czasu do czasu odwiedzać, a wezwany do chorego, jechać samochodem, niekiedy w nocy, 200—300 klm. — W tych warunkach niema oczywiście mowy o normalnej prasie polskiej, tak, że jedno z miejscowych kulturalnych towarzystw wydaje w odstępach czasu, tylko skromnych rozmiarów biuletyn.

Szczególnie aktualną jest tu w tej chwili kwestja szkółki polskiej. W sobotę gromadzi się kilkanaścioro dzieci na naukę języka polskiego. Jestto jednak garstka nieliczna, odległości zbyt wielkiej, by rodzice mogli dzieci liczniej przyprowadzać. Gdyby nie trudności kryzysowe, możnaby pomyśleć o założeniu szkółki wędrownej, to znaczy objazdów skupień polskich przez Siostry Felicjanki, w ręku których spoczywa, w dużej mierze, szkolnictwo parafjalne w Stanach Zjednoczonych.

Kosztem wielu wysiłków powstał Dom Narodowy, siedziba klubów towarzyskich i politycznych, mieszczący polską bibljoteczkę. Trzęsienie ziemi w marcu b. r. poważnie nadwyrężyło budynek, a funduszów na naprawę brak.

Polacy Kalifornijscy grupują się w Towarzystwach przynależnych do trzech wielkich organizacyj wychodźczych, mających swoje siedziby w Chicago, a mianowicie: w Związku Narodowym Polskim, Zjednoczeniu Polsko-Rzymsko-Katolickiem, oraz w Związku Polek. Próby założenia kościoła narodowego (Hodurowców) spełzły na niczem, natomiast prądy tak zwane „Postępowe" utrudniają parafji pracę religijno-oświatową.

Nieliczna i uboga Polonja w Kalifornji, dała niejednokrotnie dowody przywiązania do Starego Kraju. Rodacy nasi z nad brzegów Oceanu Spokojnego podążyli do Francji pod sztandary armji generała Hallera, ciężko zapracowane pieniądze zasilały skarb Komitetu Narodowego Polskiego, a na powodzian w Małopolsce zebrano niedawno przeszło 500 dolarów. Nie jest wreszcie przesadnem twierdzenie, iż Polonja w Los Angeles umożliwiła przyjazd polskiej drużyny Olimpijskiej; rodacy tutejsi są z tego tem bardziej dumni, że półmiljonowa stolica Polskości Stanów Zjednoczonych, Chicago, nie doprowadziła do skutku współudziału naszego, w Wystawie Światowej.

Tak jak w reszcie kraju tak i tutaj, za **duchowego Wodza Wychodźtwa jest uważany Ignacy Paderewski.** Jego częste odwiedziny Kalifornji, gdzie posiada rezydencję, przyczyniają się do utrzymania polskości tej wysuniętej placówki. Żywą jest nadto pamięć Heleny Modrzejewskiej, która niedaleko od Los Angeles posiadała piękną willę w ukwieconym kanjonie, do dziś dnia noszącym jej miano. Jej syn, słynny budowniczy Ralf Modrzejewski, znany jest również powszechnie; buduje obecnie olbrzymich rozmiarów most w San Francisco. Choć nie bierze czynnego udziału w życiu Polonji Amerykańskiej, może z braku zachęty ze strony miarodajnych czynników, niemniej jednak przyczynia się swą działalnością do podniesienia i znaczenia Polski na obu Półkulach.

Nie można wreszcie zapomnieć, że do powstania parafji polskiej przyczyniła się swą ofiarnością Pola Negri.

Oto krótki szkic przedstawiający dolę i niedolę naszych Rodaków, których tułaczka za chlebem zagnała o 10.000 klm. od Ziemi Ojczystej. Gdy Polska była w potrzebie, nie szczędzili ani krwi, ani mienia. Dzisiaj, w walce o utrzymanie ducha narodowego, mają prawo liczyć na moralne poparcie odpowiedzialnych czynników, tak świeckich jak i duchownych, gdyż nie możemy utracić dorobku wieloletniej pracy tych najlepszych synów wspólnej Matki Ojczyzny.

Santa Monica (Kalifornja), 23. X. 1933.

MARJA DROHOJOWSKA.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z całego świata.

O „równouprawnienie Niemiec".

Wielka manifestacja polityczna w Niemczech.

Na piątek 10 bm. zapowiedziana jest w całych Niemczech wielka manifestacja polityczna pod hasłem równouprawnienia Niemiec. W dniu tym o godz. 13-tej kanclerz Hitler wygłosi w jednej z fabryk berlińskich przemówienie do robotników, które transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie niemieckie. Praca w tym czasie w fabrykach, warsztatach, kopalniach i kantorach, z wyjątkiem zakładów użyteczności publicznej, zostanie przerwana, by umożliwić załogom wysłuchanie przemówienia. Uczniowie w szkołach pod kierunkiem nauczycieli zbiorą się w aulach, gdzie ustawione zostaną głośniki. Równocześnie ruch uliczny i kolejowy zostanie wstrzymany na jedną minutę. Giełdy będą nieczynne. Komunikat oficjalny podkreśla, że koszty przerwania pracy tym razem, w przeciwieństwie do 1 maja, poniosą robotnicy. Straty stąd wynikłe będą mogli odrobić ewentualnie w nadgodzinach.

Nowe wybryki hitlerowców w Austrji.

Z całej Austrji donoszą o nowych zamachach i ekscesach narodowych socjalistów. W kilku nocnych lokalach w Wiedniu narodowi socjaliści podrzucili flakony z gazami łzawiącemi. W miejscowości Mödling młody narodowy socjalista rzucił flakon z gazami łzawiącemi do lokalu, w którym odbywało się zgromadzenie Heimwehry. Sprawca zamachu został dotkliwie pobity przez zgromadzonych. W miejscowości Voeklabruck w Górnej Austrji żandarmerja aresztowała 7 narodowych socjalistów za rzucanie petard i złośliwe uszkodzenie kablów elektrycznych. W czasie rzucania takich petard pewien hitlerowiec został ciężko ranny. Petarda, którą rzucił, urwała mu rękę i ciężko zraniła nogę. Stan rannego jest groźny.

UROCZYSTOŚĆ MASOWYCH CHRZTÓW ŚW. W RZYMIE.

Uzupełnieniem niejako niedawnej uroczystości masowych ślubów małżeńskich w Rzymie była odbyta w sobotę ubiegłą w bazylice Watykańskiej uroczystość udzielenia Chrztu św. czterdziestu noworodkom. Ceremonji tej dokonał ks. proboszcz prałat Salvatore De Angelis ofiarowując każdemu dziecku na pamiątkę medalik, przesłany przez Ojca św. Po uroczystości Chrztu św. matki z dziećmi udały się pochodem do siedziby federacji faszystowskiej rzymskiej, z której inicjatywy odbyła się uroczystość, gdzie otrzymały wyprawki dla dzieci i pewne kwoty pieniężne. (KAP).

ZGON KAPŁANÓW W WIĘZIENIACH SOWIECKICH. W więzieniach sowieckich w ostatnim czasie zmarli ś. p. ks. Paweł Aszeberg oraz ś. p. ks. Józef Senwajtis. Ks. Aszeberg jako proboszcz w Odessie został w r. 1928 aresztowany, a następnie zesłany na wyspy Sołowieckie, gdzie też zmarł na tyfus. (KAP).

KOŚCIÓŁ DLA LOTNIKÓW. W tych dniach w pobliżu paryskiego lotniska Le Bourget ks. Roland-Gosselin, biskup Wersalu, dokonał aktu poświęcenia i założenia kamienia węgielnego pod nowy kościół wznoszony dla lotników. W kościele tym, który poświęcony będzie Najś. Marji Pannie (Notre Dame de l'air) codzień odprawiane będą nabożeństwa na intencję lotników. (KAP).

NOWE ZASTOSOWANIE INSULINY. Na ostatniem posiedzeniu Tow. Lekarskiego przedstawił lekarz wiedeński Sackel nowy sposób leczenia obłędu młodocianego (Scizofrenja) przy pomocy wielkich dawek insuliny. Metodą tą udało się uleczyć 20 do 30% pacjentów. Dalsze obserwacje wykażą czy uleczenie to jest trwałe.

Teatr, muzyka.

KONCERTY ARTYSTÓW POLSKICH W BELGJI. Na otwarciu sezonu koncertowego w Antwerpji w dniu 22 bm. wystąpi znany nasz pianista Henryk Sztompka. Po Sztompce wystąpi w Antwerpji p. Bandrowska-Turska. Zwraca uwagę fakt niezaangażowania przez dyrekcję miejscowej Filharmonji na nowy sezon żadnego artysty niemieckiego. W operze królewskiej w Brukseli ma wystąpić w grudniu Kiepura. Byłby to jego pierwszy występ w Belgji. Jednocześnie w operze antwerpijskiej występować będzie w tym samym czasie p. Bandrowska-Turska.

TEATR POLSKI Z KATOWIC W BYTOMIU. Teatr katowicki bawił gościnnie w Bytomiu. gdzie wystawiono dla ludności polskiej sztukę „Odsiecz Wiednia“. Sala teatru wypełniona po brzegi ludnością polską. która przybyła tłumnie nietylko z Bytomia, ale i z dalszych stron. Świadczy to o potrzebie teatru polskiego dla naszych rodaków na Śląsku Opolskim.

Iskierki.

Z autentycznego dokumentu.

Otrzymaliśmy poniższy odpis z autentycznego aktu urzędowego:

„Przybywszy na miejsce nie zastałem restanta, wobec powyższego, celem wyrównania zaległych należytości w kwocie 1.845 zł. 01 gr, tudzież kosztów niniejszej egzekucji w kwocie 75 zł. 32 gr.. czyli łącznie 1.920 zł. 33 gr. zająłem dwa gipsowe Mickiewicze i jeden fotel z przyczyny, że w mieszkaniu restanta nie znajdowali się żadne inne tak ru- jak i nieruchomości.

Wszelako po dokładnem komisyjnem zbadaniu, jeden z Mickiewiczy okazał się być Słowackim (?), zaś fotel okazał się klozetem pokojowym, gdyż restant chodził w pokoju na dwór.

Ponieważ takowy wyżej wymieniony fotel jest przedmiotem codziennego użytku, oddano go z powrotem restantowi.

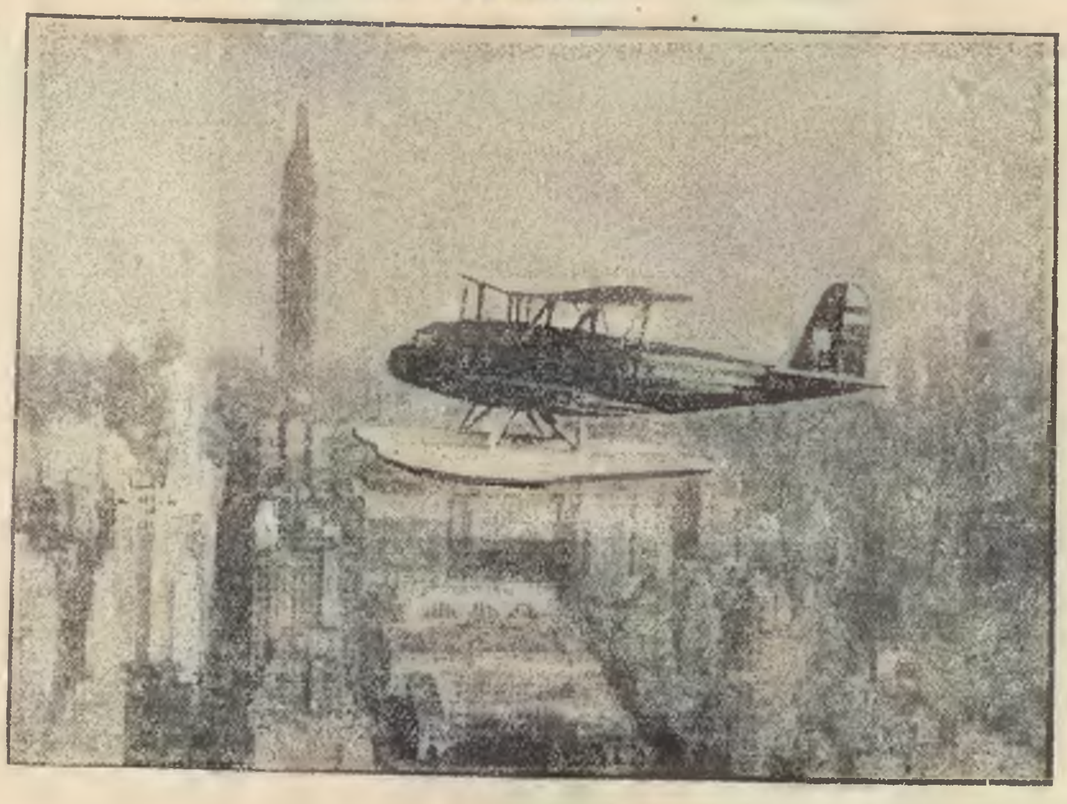
Wyżej wymienione, zajęte i sprostowane jak wyżej Mickiewicze sprzedano na miejscu za kwotę 23 gr, że pozostaje do zapłacenia na rzecz Skarbu Państwa kwota 1.920 zł. 10 g., która to kwota okazuje się być nieściągalną“.

Humor.

Nasze dzieci. — Co robi twój mały braciszek? Biega już?

— Nie, ale ma już nogi.

Byrd leci do bieguna południowego



Admirał Byrd. znany badacz okolic podbiegunowych. wyruszył na wyprawę do bieguna południowego na specjalnie w tym celu zbudowanym hydroplanie. Samolot może rozwinąć szybkość do 160 kilometrów na godzinę i wzbija się w powietrze z wody w przeciągu 20 sekund. Na zdjęciu widzimy hydroplan Byrda w czasie jednego z próbnych lotów nad Nowym Jorkiem.

Prace wykopaliskowe w Pompei i Herculanum.

Dyrektor wykopalisk w Pompei i Herkulanum. znany archeolog prof. Amedeusz **Majuri** udzielił prasie interesujących informacyj w zakresie programu robót wykopaliskowych na terenie miast rzymskich. pogrzebanych przez wybuchy Wezuwjusza. Prof. Majuri zwrócił szczególną uwagę na fakt, że, w okresie dwustu lat od chwili rozpoczęcia wykopalisk, usuwano gruzy. złomy lawy i popioły i gromadzono je naokół miasta. grzebiąc w ten sposób nietylko mury obronne, lecz i budowle podmiejskie. a nawet **prastarą nekropolję przedsamnicką** z okresu od VII. do V. wieku przed Chr.. kiedy **Pompeję zamieszkiwali Oskowie.** Od pewnego czasu rozpoczęto wywożenie materjału wykopaliskowego na tereny nadmorskie. oraz przystąpiono **do odkopania pasu murów, okalającego Pompeję na przestrzeni 4 km.** Rozpoczęte prace pomiędzy bramami Herkulańską i Wezuwjusza pozwoliły na odkrycie prastarych murów samnickich na odcinku. gdzie skoncentrowała się ongiś obrona Pompei przed Rzymianami. Rezultatem tych robót będzie umożliwienie turystom i uczonym zdania sobie sprawy z architektury fortecznej Samnitów. Greków i Rzymian. gdyż te trzy typy wiążą się w harmonijną całość w murach obronnych Pompei.

Równocześnie prof. Majuri rozpoczął porządkowanie materjału dotąd chaotycznie gromadzonego w magazynach i uważanego za drugorzędny. a mianowicie do **usystematyzowania sprzętu domowego z bronzu i terakoty,** odnalezionego w domach pompejańskich. oraz **fragmentów architektonicznych,** znalezionych w wielkiej liczbie i dotąd jedynie częściowo rozpoznanych i zbadanych. W tak zwanych „Horrea“ przy Forum powstaną oszklone szopy. w których będą wystawione naczynia kuchenne i domowe pompejańskie oraz terakoty budowlane. wśród których znajdują się cenne okazy z okresu najmniej znanego historji Pompei. a mianowicie z czasów greckich w VI.—V. stuleciu przed Chr.. znalezione w podziemiach świątyni Apollina.

Wśród ostatnich wykopalisk w Herkulanum. które uwolniły całkowicie od nawarstwień lawy tak zwaną piątą insulae południową miasta, zasługuje na szczególną uwagę **doskonale zachowany sklep materjałów spożywczych,** z ladą sklepową i półkami pełnemi naczyń. zawierających **bób prażony, groch. oliwki i t. d... z amforami zawierającemi ongiś wino i oliwę, z latarnią zawieszoną nad ladą i drewnianemi przegrodami, ze stołami i ławami. Nad sklepem** odnaleziono doskonale zachowane **mieszkanie,** w którem znajdują się **wszystkie meble.** Dyrekcji wykopalisk udało się utrwalić te części drzewne całkowicie zwęglone i częściowo skamieniałe, któreby mogły ulec zniszczeniu w kontakcie z powietrzem, pozostawiając wszystko na miejscu w pokryciach szklanych lub celuloidowych. Jest to pierwszy okaz, dotąd znany, sklepu i mieszkania całkowicie umeblowanego

Dyrekcja przystąpi w najbliższym czasie do robót w dwóch kierunkach: pierwszy dotrze do Forum i dzielnicy wielkich budowli publicznych. niewątpliwie zawierającej wielką ilość rzeźb i bronzów. drugi zaś obejmie dzielnicę will podmiejskich starożytnego Herkulanum. Przewiduje się, że roboty będą posunięte szybciej w drugim kierunku. gdyż na powierzchni istnieją jedynie gaje oliwne i migdałowe. natomiast wykopaliska w pierwszym kierunku uzależnione są od usunięcia części miasteczka Resina. wznoszącego się na terenie dawnego Forum herkulańskiego.

Sport.

Polska przyjęła propozycję niemiecką.

W poniedziałek wieczorem odbyło się specjalne posiedzenie zarządu Polskiego Związku Piłki nożnej. na którem rozpatrywano propozycję piłkarskiego związku niemieckiego w sprawie rozegrania międzypaństwowego meczu Polska—Niemcy w dn. 3 grudnia w Berlinie.

Większością głosów postanowiono zaakceptować propozycję Niemiec z tem zastrzeżeniem, że rewanż odbędzie się w Polsce do dn. 15 października 1934 r.

Przeciwko tej uchwale założył **votum separatum wiceprezes** związku **dr. Michałowicz.**

NIESZCZEGÓLNY WYNIK PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI NIEMIECKIEJ.

W niedzielę odbył się w Magdeburgu **międzypaństwowy** mecz piłkarski **Niemcy—Norwegja,** zakończony **wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.** Do przerwy prowadzili Niemcy **2:0.** Niemcy byli zbyt pewni zwycięstwa. co się na nich zemściło. Widzów zebrało się około 35 tysięcy.

TURNIEJ ELIMINACYJNY O MIEJSCE W LIDZE.

W ubiegłą niedzielę. rozpoczął się eliminacyjny turniej piłkarski o wejście, względnie utrzymanie się w Lidze. W turnieju biorą udział trzy drużyny, z których zwycięsca wejdzie, względnie pozostanie w Lidze. Terminarz rozgrywek został już ustalony i przedstawia się następująco:

Dnia 12 listopada w Wilnie walczy **Śmigły z Garbarnią.**

Dnia 19-go listopada we Lwowie **Czarni** grają mecz rewanżowy z Garbarnią.

Dnia 26 listopada we Lwowie **Czarni** spotykają się **z Śmigłym.**

Dnia 3 grudnia w Wilnie Śmigły gra z **Czarnymi.**

Dnia 10-go grudnia w Krakowie odbędzie się spotkanie **Garbarnia—WKS. Śmigły.**

Chwilowo prowadzi w turnieju Garbarnia — 1 gra, 2 punkty st. br. 8:0. WKS. Śmigły jeszcze nie grał.

W oblężonym Wiedniu

1933.

VII.

Teatry dramatyczne i opera.

Dwukrotny w ciągu kilkunastu ostatnich miesięcy pobyt w stolicy Austrji, za każdym razem trwający po kilka tygodni. pozwolił mi nawiązać ponownie bliższy kontakt z tamtejszemi teatrami, od których oddaliła mnie epoka powojenna. Ponieważ było mi danem być na blisko dwudziestu przedstawieniach wszelkiego rodzaju w głównych teatrach. mam wrażenie, że dzięki temu zdobyłem — ogólny wprawdzie — pogląd na stan wiedeńskiego teatru w dobie obecnej, zarówno pod względem sztuki aktorskiej, jak repertuaru.

Tradycja miasta, posiadającego znakomite teatry, utrzymuje się w Wiedniu nieprzerwanie. Wszystko przemawia za tem, że w odniesieniu do spraw teatralnych nie nastąpiła w psychice społeczeństwa wiedeńskiego żadna zmiana, że dawne upodobania i dawne wymagania, stawiane teatrowi, nie wykazują różnicy orjentacji względnie obniżenia się skali. Nie przypadła wprawdzie Wiedniowi w ubiegłym wieku rola pionierstwa w zakresie nowych form twórczości dramatycznej lub środków technicznych sztuki teatralnej, ale szereg dramaturgów wiedeńskich, zwłaszcza zaś wiedeńskich aktorów — zdobył na kartach historji teatru XIX-go wieku bardzo poważne pozycje. Piękny rys zbiorowej psyche wiedeńskiej: wdzięczność i wierność dla tych, którzy stanowią sławę imienia Wiednia, stwierdza się z łatwością właśnie na tle spraw teatralnych. Nie trzeba uciekać się do potężnego wydawnictwa Aleksandra von Weilen o Teatrach wiedeńskich, ażeby zaznajomić się z historją ich w okresie kilku ostatnich pokoleń, historja ta bowiem jest ciągle żywa, niemal na ustach wszystkich mieszkańców, kult Grillparzera czy Raimunda i Nestroya. kult Charlotty Wolter, Baumeistra. Sonnenthala. Hartmanna, Kainza. czy choćby Girardiego. zdaje się unosić tu w powietrzu. — W definicji Ryszarda Wagnera o „ludzie“: „das Volk ist der Inbegriff aller Derjenigen. welche eine gemeinschaftliche Noth empfinden“ — koreiłoby mnie zmienić słowo „Noth“ na „Bedürfniss“, ażeby mieszkańców Wiednia scharakteryzować jako „ludność, odczuwającą wspólną potrzebę przeżyć teatralnych“.

Pasję wyszukiwania nowych dróg, prowadzących — może do jakiegoś „teatru przyszłości“, oddawał Wiedeń chętnie innym środowiskom europejskim, w pierwszym rzędzie Berlinowi i Moskwie, sam zaś zadowalał się pielęgnowaniem tylko dobrej sztuki, teatralnej, opartej na zasadach normalnej estetyki dramatycznej. Rys konserwatyzmu. który panuje we Wiedniu — podobnie zresztą jak w Paryżu. jest jednym z dowodów, że w teatrze europejskim nie zachodzi jeszcze żadna konieczność jakiejś radykalnej zmiany, odnowy czy też odwrócenia wszystkiego do góry nogami, jak tego pragną — pozbawieni talentów zwolennicy futuryzmu. Operując kategorjami rewolucyjnemi. możnaby posunąć się aż do tego, że teatrowi wiedeńskiemu zrobiłoby się zarzut służenia wyłącznie tylko burżuazyjnej reakcyjności, a przynajmniej sfilistrzenia, zamykającego przystęp nowym prądom ideowym. Tymczasem wszakże ten wiedeński konserwatyzm teatralny zabezpiecza najszersze sfery społeczeństwa. przed przykremi niespodziankami. wynikającemi z manji eksperymentowania apostołów rewolucji w teatrze za wszelką cenę, a nawet ich samych asekuruje przed tragicznem rozczarowaniem. jakie musi pociągać za sobą każdy nowy dowód bezowocności — chociażby chorobliwych — rarzonek i niczem nie usprawiedliwionych, a społecznie szkodliwych wysiłków. Czyż bowiem nie wystarczają robione, czyto w Moskwie i Leningradzie, Berlinie czy Rzymie doświadczenia z narzucaniem naszemu pokoleniu nowej sztuki teatralnej? Nawet najbardziej nowym formom konstrukcji społecznej oddani ludzie odwracają się od tego nowego teatru. będącego odwróceniem estetyki starego teatru burżuazyjnego i w dalszym ciągu są niepoprawnymi bywalcami teatrów. których repertuar jest odpowiednikiem zmurszałej kultury burżuazyjnej. Burżuazyjni klasycy teatralni z Szekspirem i Molierem na czele, burżuazyjni romantycy francuscy czy niemieccy lub rosyjscy. gwarantują teatrom moskiewskim i leningradzkim możność egzystencji, kiedy repertuar i technika teatru bolszewickiego muszą czerpać soki żywotne z kas propagandy. Robienie rewolucji w teatrze europejskim ma daleko mniejsze szanse powodzenia od rewolucyj politycznych... Dowodem dojrzałości na polu kultury teatralnej jest przywiązanie Wiednia do tradycyjnych form teatralnych, mających za sobą przesłanki logiczne historycznej ewolucji.

Jeden jeszcze korzystny rys w życiu teatralnem Wiednia należy podkreślić. Jest nim zachowanie miary w powstawaniu przedsiębiorstw widowiskowych. Wiedeń nie dopuścił do takiej inflacji nowych teatrów, jak — o połowę blisko mniejsza od niego, Warszawa. Kilka z istniejących budynków teatralnych stoi bezużytecznie, niektóre już na zawsze, jak Carl-Theater, inne czasowo. czekając na lepszą konjunkturę, jak Neues Wiener Schauspielhaus (poprzednio Volksoper). Wiener Bürgertheater i Kammerspiele. Względnie więc niewielka ilość scen czynnych wpływa dodatnio na frekwencję publiczności, w prostym zaś do tego stosunku pozostaje artystyczne przygotowanie wystawianych sztuk i wyposażenie inscenizacji.

Po dynastji cesarskiej, która z listy cywilnej utrzymywała w rezydencji jeden teatr dramatyczny i operę dworską, wyznaczając obu instytucjom bardzo pokaźne subwencje, objęła republika związkowa prowadzenie Burgtheatru i Opery na własny rachunek. Dawniejszy, bardzo wysoki poziom artystyczny obu scen i kierunek ideowy pozostał w nich bez zmian.

Wspaniały gmach przy Ringu, wzniesiony

Co słychać w Krakowie.

Środa 8: św. Gotfryda.

Czwartek 9: św. Teodora.

Czwartek: wschód słońca o godz. 7.10, zachód o godz. 16.17.

CZAS OCHRONNY DLA SARN I KUROPATW. Z Małopolskiego Tow. Łowieckiego donoszą nam, że w myśl ustawy łowieckiej i rozp. min. roln. sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie sarn i kuropatw, jak również podawanie ich w jadłodajniach, po 10 listopada jest wzbronione. Zakazem powyższym objęte są także jelenie i daniele, a z dawniejszej ochrony głuszce i cietrzewie-kury.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: mleko niezbier. litr 18—20 gr: śmietana 1—1.20 zł.; śmietanka 50—60 gr: ser zwycz. 60—80 gr.; masło deser 3.40—3.50 zł.; zwycz. 2.80—3 zł: jaja świeże sztuka 9—10 gr; Ziemniaki za 100 kg. 4.50—5 zł kg. 7—8 gr. buraki ćwikł. 10—12 gr: marchew 8—10 gr: cebula 15—16 gr. pietruszka 14—15 gr: seler 15—18 gr: Włoszczyzna 15—18 gr: Jabłka komp. kg. 40—50 gr; stołowe 80—1.20 gr: Gruszki komp. 60—80 gr; stoł. 1—1.20 zł. Śliwki 0.80—1.20 zł. Brusznice litr 50—60 gr: Kurczęta para 2—3 zł; Kury sztuka 2.50—4 zł.: Kaczki 2—3.50 zł; Gęsi żywe 3.50—5 zł.: Bite 3—4.50 zł: Indyki i indyczki 3—7 zł. Kuropatwy 0.80—1.20 zł.; Zając w skórce 2.50—2.80 zł.; bez skórki 2—2.30 zł.

POSTRZELENIE. F. Szaraj, ślusarz, bez zajęcia, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 39, zgłosił w V. Komis. PP. że dnia 6 bm. został na placu Lasoty postrzelony wprawą rękę na wylot powyżej łokcia. Dochodzenia wykazały, że Szaraj został postrzelony przez znanych sobie osobników na tle osobistych porachunków, lub też sam się postrzelił. Szaraj udał się sam na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie po opatrzeniu pozostawiono go opiece domowej. Dalsze dochodzenia w kierunku wyświetlenia sprawy w toku.

ZDERZENIE SIĘ WOZU Z AUTOBUSEM. Dnia 6 bm. u zbiegu ul. Radziwiłłowskiej i Kopernika, Fr. Cebula, woźnica, jadąc parokonnym wozem najechał na autobus spółki tramwajowej, wskutek czego wybita została w autobusie jedna szyba. Wypadku w ludziach nie było.

OKRADZIONA W KOŚCIELE. K. Wobrowa, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 13, zgłosiła, że dnia 6 bm. skradł jej nieznany sprawca w kościele Marjackim torebkę z kwotą 90 zł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

UROCZYSTĄ INAUGURACJĘ urządza Tow. Dante Alighieri i Akad. Koło Przyj. Włoch w czwartek 9 bm. o godz. 19-tej w sali 31 Coll. Nov. Na inauguracji wygłosi odczyt doc. dr. Nelly Nucci pt. „Od Beatrycze do Toskariny w literaturze włoskiej“.

NA RZECZ Tow. Polsko-Czechosłowackiego w Krakowie ofiarował dr. Kaz. Dobrzycki kwotę 500 koron czeskich, otrzymaną jako honorarjum w związku z oprowadzaniem po Krakowie wycieczki czechosłowackich Kas Oszczędności.

Odczyty.

„Istota zjawisk psychicznych“ — odczyt dr. Wl. Golembskiego odbędzie się w czwartek 9 bm. o godzi. 18-tej w lokalu Seminarjum filozof. (ul. J. Piłsudskiego 4. I. p.).

„Roosevelt w walce z przesileniem“. Wykład pod pow. tytułem wygłosi w Tow. Ekonomicznem w Krakowie w piątek 10 bm. prof. dr. A. Heydel. Początek o godz. 18-tej w sali Izby przemysłowo-handlowej (ul. Długa 1 I p.). Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Przygotowania do wyborów gminnych w Krakowie

W związku z wyborami do rady m. Krakowa, których termin wyznaczony został na 10 grudnia b. r., magistrat pracuje obecnie **nad przygotowaniem spisu wyborców.** Prace te polegają na razie na układaniu kartkowego **katastru,** dla którego podstawą są dane Biura Ewidencji Ludności, oraz te szczegóły, które zbierają **wysłani na miasto specjalni kontrolorzy.** Z chwilą gdy kataster będzie ukończony, co nastąpi w najbliższych kilku dniach — przystąpi Magistrat do sporządzenia właściwego, oficjalnego spisu wyborców.

Spisy układane są **według ulic i domów** dla poszczególnych obwodów głosowania, a nadto dla każdego obwodu przygotowuje się **spis alfabetyczny,** który ułatwi wyszukanie wyborcy.

Oficjalne spisy będą wygotowane w 5-iu egzemplarzach: cztery dla komisji, a piąty dla zarządu miasta.

Ponadto w toku są czynności, związane **z wyszukiwaniem lokali dla komisji okręgowych i obwodowych.** Prezydjum miasta zarządziło zdecentralizowanie lokali dla komisji obwodowych, a to w tym celu, aby ułatwić wyborcom dostęp do urn wyborczych. **Obwodowych komisyj będzie około 100,** a szczegółowy ich wykaz ogłosi główna komisja wyborcza 24 b. m. Ponieważ wyszukanie tylu lokali natrafiłoby na trudności, magistrat uzyskał od Kuratorjum krakowskiego zezwolenie **na umieszczenie komisji we wszystkich szkołach i zakładach podlegających kuratorium.** Wyznaczona w tym celu inspektorka wspólnie z przewodniczącym Gl. Kom. Wyb. i delegatem Magistratu dokonała już wyboru lokali dla komisyj okręgowych. W ciągu dzisiejszego dnia będą ustalane miejsca głosowania, czyli lokale komisyj obwodowych.

Przyspieszenie pogrzebu Jana Malisza.

Afisze rozlepione po mieście donosiły, że pogrzeb straconego Jana Malisza odbędzie się we wtorek o godz. 3-ciej popołudniu. Władze jednak, obawiając się, że pogrzeb ściągnie zbyt wielką liczbę publiczności, przyspieszyły pogrzeb, który odbył się **wczoraj przedpołudniem** o godz. 11-tej. Zawiadomiono tylko najbliższą rodzinę Malisza; mimoto wiadomość rozeszła się szybko i w pogrzebie wzięło udział przeszło 200 osób. Zwłoki złożono do grobu na nowym cmentarzu. Przypadek zdarzył, że grób Malisza jest zaledwie o kilkaset kroków oddalony od mieszkania jego matki na Nowej Olszy.

Charakterystycznem jest, że koło godziny 3-ciej popołudniu zgromadziło się na cmentarzu rakowickim sporo publiczności, niewiedzącej o przyspieszeniu terminu pogrzebu. Mimo błagań służby cmentarnej i policjantów, utrzymujących porządek, nie chciano się rozejść do domów, chociaż padał deszcz.

LOS MALISZOWEJ.

Żona Malisza przebywa obecnie w szpitalu więziennym zupełnie wyczerpana ostatniemi przeżyciami. Po gwałtownym wybuchu, jakiemu uległa na wiadomość, że została ułaskawiona i że nie podzieli śmierci wraz z mężem, Maliszowa uspokoiła się i popadła w stan apatji. Prawdopodobnie w najbliższym czasie zostanie ona odtransportowana do więzienia w Fordonie nad Wisłą.

W pewnych kołach krążą uporczywe pogłoski, jakoby proces Maliszowej mógł zostać wznowiony, ponieważ w ostatniej chwili Maliszowa wyparła się czynnego współudziału w morderstwie. Przeszkód prawnych w wznowieniu procesu niema. Mógłby on się jednak odbyć dopiero po wyzdrowieniu głównego świadka, tj. Süss kindówny. Możliwem jest, że wówczas i świadek zdołałby sobie przypomnieć kilka innych szczegółów zbrodni.

ŚWIADEK W PROCESIE MALISZÓW POD ZARZUTEM KRZYWOPRZYSIĘSTWA?

W czasie procesu przeciwko Maliszom przed sądem zeznawał świadek Wątoła z Piotrowic Śl., właściciel zakładu fotograficznego w Mikołowie, że zabójca Malisz w jego zakładzie dopuścił się dwukrotnie kradzieży, oraz usiłował otruć jego żonę. Wątoła zeznawał pod przysięgą, że o wypadkach tych zrobił doniesienie do policji w Mikołowie.

Obrońca Malisza, adwokat Aschenbrenner prosił władze o zbadanie prawdziwości tych zeznań. Na to policja mikołowska odpowiedzieć miała, że **jej nic nie jest wiadomem o oskarżeniu** Malisza i nie przeprowadzała w tej sprawie żadnych dochodzeń.

Niewątpliwie wkroczy w sprawę prokuratora, która pociągnie p. Wątołę do odpowiedzialności, za rzekome złożenie pod przysięgą fałszywych zeznań, przed sądem doraźnym.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Uciekła mi przepióreczka...“

Czwartek: „Igraszki muzyczne“.

Piątek: „Eros i Psyche“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Serca wiecznie młode (Mary Pickford).

WANDA: „Szpieg w masce“ (Hanka Ordonówna).

UCIECHA: Pieśń nad Pieśniami (Marlena Dietrich).

APOLLO: Kawalkada (Clive Brook).

SZTUKA: Zdobyć cię muszę (J. Kiepura).

ADRIA: Usta ch szczęścia (Norma Shearer).

ATLANTIC: Ścigani ludzie (Magda Sonja) ponadto orkiestra Dajos Bela.

SŁOŃCE: Rasputin, w gł. roli Conrad Veidt.

PROMIEŃ: „Czemp“ (Wallace Beery i Jackie Cooper).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku dnia 6 bm. film p. „Trzech diabłów z Matterhorn“ (Syn białych gór). — W roli. gł. Mary Glory.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. W piątek w dniu Święta Niepodległości 11-listopada uroczyste przedstawienie „Cyda“ Corneille'a-Wyspiańskiego. Przedstawienie poprzedzi przemówieniem Poseł Dr. Tad. Dyboski.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ będzie przedstawienie popularnej, nowej sztuki St. Turskiego, p. t. „Rycerz i bogdanka“, wiążącej się również swą treścią z uroczystościami Święta Niepodległości.

SPRZEDAŻ BILETÓW NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE w dniu Święta Niepodległości 11 bm. uskutecznia kasa teatru od dnia dzisiejszego. Miejsca dla władz i urzędów oraz Związków i Stowarzyszeń rezerwowane będą **tylko do czwartku 9 bm. do godz. 6-ej wieczorem.**

FILM Z JAMBOREE HARC. NA WĘGRZECH. IX. krakowska drużyna harcerska im. pułk. Czachowskiego w Krakowie urządza dnia 9 bm. w czwartek popularny seans filmowy. Seans ten odbędzie się w kinie „Uciecha“ o godz. 15-ej. Ceny biletów b. niskie. Na program składa się piękny i bardzo ciekawy film z Jamboree harcerskiego w Gödöllö na Węgrzech oraz najpiękniejszy film liryczny ostatnich lat „Czemp“.

Kino.

Z kin krakowskich.

Mary Pickford w kinie „Świt“.

Na ekranie popularnego kina „Świt“ w Domu Katolickim zobaczymy już w dniu dzisiejszym słynną ongiś „gwiazdę“ filmową, znakomitą artystkę Mary Pickford w ciekawym filmie dźwiękowym pt. **„Serce wiecznie młode“.** Obraz ten, osnuty na nieszablonowej koncepcji, dzieli się na trzy części: pierwsza ma wygląd stylowej komedji z romantycznym odcieniem, druga jest dramatem z „dzikiego Zachodu“, a trzecia wreszcie lawiruje między współczesną komedją a dramatem na tle obyczajowem. Ta rozmaitość stylów i epok wpływa korzystnie na tempo akcji, kierowanej mistrzowską ręką reżysera **Franka Borzage'a,** niezapomnianego twórcy tak znanych obrazów, jak „Siódme niebo“, „Anioł ulicy“ lub „Pożegnanie z bronią“. Jako uzupełnienie programu wyświetlona będzie bajeczna groteska operowa w kolorach naturalnych pt. **„Jaś i Małgosia“** z muzyką Humperdinck'a.

w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku przez Sempera i Hasenauera, Burgtheater, jest — jak dawniej — pewną przystanią wielkiego repertuaru niemieckiego i obcego i — bez przesady można to powiedzieć — świątynią, w której język niemiecki otoczony jest prawdziwym kultem. Tu, istotnie mówi się tym językiem pięknie. Goethe i Schiller, Grillparzer i Hebbel, Kleist i Hauptmann — z jednej strony — z drugiej Szekspir i Moliere, Ibsen i Shaw, tragicy greccy i nowocześni komedjopisarze francuscy nadają repertuarowi Burgtheatru charakter nigdzie niespotykanej uniwersalności. Kto — bez czytania pragnąłby mieć repetitorium najcelniejszych dzieł światowej literatury dramatycznej, ten w ciągu dwóch do trzech lat ma możność zaznajomić się z niemi w istotnej ich formie w Burgteatrze. W pełni też korzystaliśmy przed trzema dziesiątkami lat z tych kursów dopełniających nasze wykształcenie w historji literatury, cisnąc się na parterze stojącym, omdlewając z gorąca, lecz coraz silniej wzbudzając w sobie zachwyt dla prawdziwie wielkiej sztuki. Sam repertuar dzisiejszy Burgtheatru wystarcza, ażeby teatr ten nazwać wielkim. Bo obok wymienionych największych i wielkich nazwisk autorskich, w najbardziej urozmaiconym korowodzie pojawiają się na afiszach tej sceny tuziny innych, przypominających czasy z końca ubiegłego wieku, lub zupełnie nowych. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego olbrzymiego nakładu pracy, jakiego potrzeba do stałego utrzymania repertuaru, rozpiętego na podobnie gigantycznych ramach. W składzie Burgteatru przeważna liczba artystów pozostaje długie lata na swoich stanowiskach, ale ostatecznie i tu zachodzą zmiany, ustępują jedni, wchodzą drudzy. Żelazny zaś kapitał repertuaru pozostaje nietknięty, jakgdyby był już cząścią tego gmachu.

Z czasów największej świetności Burgu, upamiętnionej nazwiskami Sonnenthala, Baumeistra, Kainza, Hartmanna, pozostali godni ich partnerzy w osobach pani Jadwigi Bleibtreu, wielkiej tragiczki, która właśnie obchodzi czterdziestolecie należenia do składu artystów Burgu, Jerzego Reimersa, Ottona Tresslera, pani Albach-Retty. W młodszej generacji odkrywa się sporo nazwisk, starej gwardji burgowych aktorów, jak Ottona Hartmanna, Filipa Zeski, Emeryka Reimersa, które w dalszą jeszcze przyszłość będą snuć tradycję starego Burgu. Za sprzeniewierzenie się sztandarowi uważa się we Wiedniu przeniesienie się aktora, który nosił tytuł członka Burgteatru, na inną scenę. Nigdy nie zapomniano tego uzdolnionemu rezonerowi i aktorowi charakterystycznemu Korffowi, który po Burgu szukał szczęścia nawet w skeczach musichallów, ażeby dotrzeć do drugorzędnego stanowiska w Hollywood, dzisiaj zaś przykrość taką robi Wiedniowi stary Hugo Thimig, który z kierowniczego swojego stanowiska w Burgu przeszedł do trupy Reinhardta w Josephstädter-Theater, później zaś razem z synem znalazł się w operetce „an der Wien“.

Dwaj szczególnie aktorzy z młodszego pokolenia wybijają się na pierwszy plan w dzisiejszym zespole Burgteatru: Raul Aslan i Ewald Balser. Aslan stał się godnym następcą Kainza. Jest podobnym mu mistrzem słowa. Ma piękniejsze od Kainza brzmienie głosu. Jest bardziej od tamtego — wielkiego tragika — opanowany w grze, nie daje się ponosić nerwom, które kreacjom Kainza nadawały niepokojące widza częstokroć zabarwienie. Dykcja Aslana ma na sobie ujmujący nalot obcowości. Z Grecji czy z Gruzji przyniósł Aslan na scenę Burgu zmysł cyzelowania dźwięków języka, przyswojonego w dojrzałym wieku. Do pewnego stopnia przypomina Aslan — Aleksandra Moissiego. — Ewald Balser natomiast jest w typie fizycznym i w stylu aktorskim Niemcem z krwi i kości. Jeżeli jakieś porównanie może bliżej określić nowego Fausta wiedeńskiego Burgu, to do porównania doprasza się w tym wypadku sławny Bassermann, z którym Balser ma bardzo wiele cech wspólnych. — Z bardzo licznego grona artystek młodej generacji największe zainteresowanie skupia na sobie talent panny Almy Seidler, aktorki charakterystycznej pierwszej klasy, oraz p. Lilli Darvas. Na granicy między dawnemi a młodszemi laty stoi — zawsze jeszcze zachwycająca — pani Wolgemuth.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Życie gospodarcze.

Projekt ustawy o pracy służby domowej

Od 1 lipca 1934 r. ma wejść w życie ustawa o pracy służby domowej. Projekt tej ustawy został już wykończony i rozesłany związkom zainteresowanym.

Projekt zawiera ważne dla służby postanowienia. W pierwszym rzędzie ustalona będzie dokładnie kwestja odszkodowania za wymówienie pracy. Dotychczas chlebodawczyni, wobec braku odpowiednich przepisów, usuwała niejednokrotnie służącą bez żadnego wypowiedzenia. Ustawa natomiast akcentuje konieczność dwutygodniowego wypowiedzenia pracy, przy miesięcznej umowie.

Ponadto zostają wprowadzone urlopy dla służby domowej. Dotychczas służąca pracowała okrągły rok bez żadnego urlopu, ustawa natomiast mówi, że po każdym przepracowanym roku należy się dwutygodniowy urlop.

Jest również osobny ustęp, przewidujący kary dla pracodawców, którzy biją służącą.

Odwołania rolników do Banku Akceptacyjnego.

Z Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych komunikują, że rolnicy-dłużnicy, którzy posiadają warunki przewidziane w obowiązujących przepisach do zawarcia układów konwersyjnych z instytucją kredytową co do krótkoterminowego zadłużenia w tej instytucji, z którymi instytucja kredytowa nie przystąpiła do układu konwersyjnego, **mają prawo odwołania do komitetu konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym.**

Nie mogą jednak odwołać się do tego komitetu bezpośrednio dłużnicy Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego.

Dolar 5.75—5.82.

Kraków, 7. 11. W obrotach prywatnych kurs dolara utrzymywał się naogół na poziomie z dnia poprzedniego. Banki płaciły 5.75, sprzedawały po 5.82. Bank Polski płacił 5.72 zł. Nieco mocniejszy kurs miały funty angielskie (28.25).

Giełda krakowska nie zanotowała wczoraj żadnych obrotów. Kursy orjentacyjne: dolar 5.75—5.83, Londyn 28.20—28.50, Szwajcarja 172.25—173, Berlin 212.25—213.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 7 b. m. następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 22.25—22.50; biała stand. 21.75—22; targowa stand. 21.25—2165; żyto dworskie stand. 15—15.25; targowe stand. 14.70—15; owies dworski stand. 13—13.50; targowy stand. 12—12.50; jęczmień na krupy dworski 15—17; na krupy targowy 14.50—15; groch Wiktorja poznański 31—34; zwykły jadalny 27—29; fasola cukrowa biała (Jasiek) 46—54; biała 26—28; klockowa 29—30; długa 30—32; Wachtel 26—27; makuchy rzepakowe 14.25—14.75; lniane 18.50—19.50; soja śrót 46% 24.50—25.50; siano słodkie 7—7.50; średnie 5.50—6; koniczyna pastewna 7.50—8.50; słoma długa 4—4.50; mierzwa luzem 3.50—4; rzepak zimowy z workiem 39—40; rzepik czyszczony słodz. 42—44; mak niebieski z workiem 65—68; kminek krajowy czyszczony 180—190; koniczyna surowa czerwona 160—180; esparseta z workami 25—26; ziemniaki stołowe 4.25—4.75; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 42—43; grysikowa 38—39; 45 proc. 38—39; 60 proc. poznańska 34—34.50; mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65 proc. 24.25—24.50; po 55 proc. II. gat. sitkowa 18—19; razowa 20—21; po 65 proc. 13—14; mąka żytnia okr. Poznań. I. gat. 0—65 proc. 24.25—24.50; graham pszenny 30.50—31; otręby żytnie 8.50—9; pszenne 8.50—9; mąka czerwona z workiem 11—11.25; pęczak fabryczny z workiem 25—26; chłopski bez worka 21—22; siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 25.50—62.50; chłopska bez worka 21—22; kasza jaglana fabryczna 36—38; chłopska 30—32; tatarczana cała 47—49; tatarczana łamana 44 do 46 zł.

Tendencja spokojna — dowozy małe.

Także przyczyna.

Sędzia gromi oskarżonego:

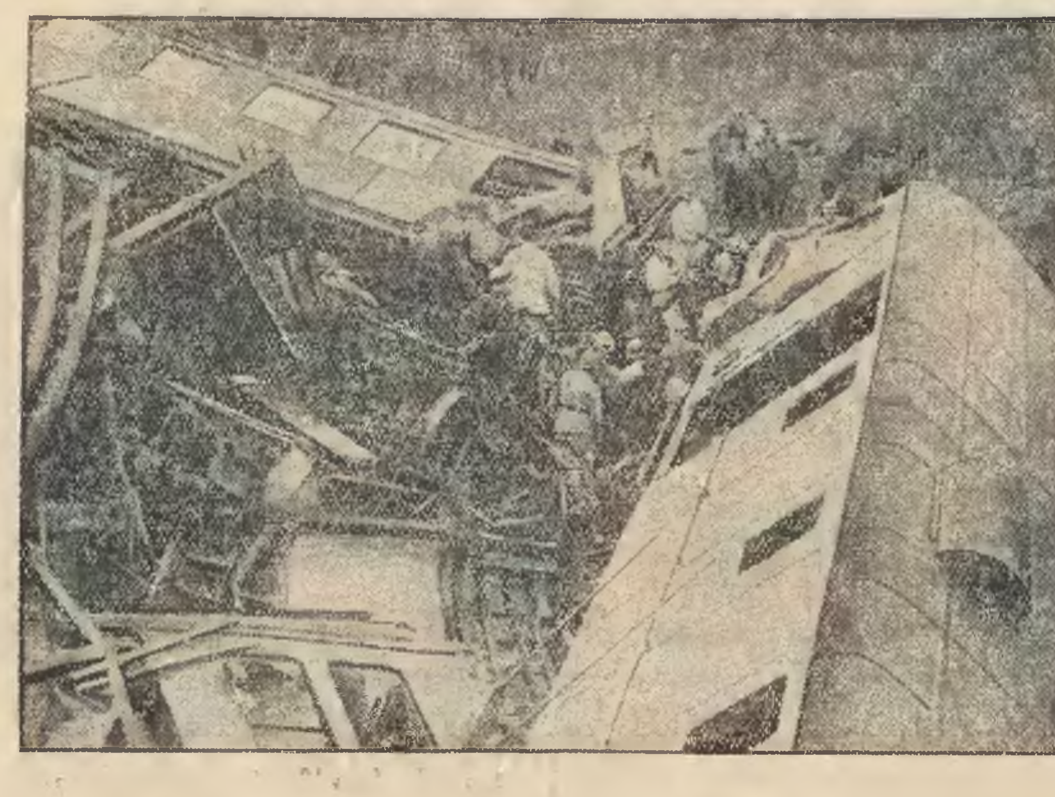
— Ale dlaczegoście aż pościel na łóżku podarli?

— Ze złości, panie sędzio!

— Jak to ze złości?

— A no! Bo szliśmy na palcach przez wszystkie pokoje, żeby nie zbudzić śpiących. Przychodzimy w końcu do sypialni, patrzymy, a tu łóżka puste. Więc to dlatego...

Po katastrofie kolejowej we Francji



Jak już wiadomo z kroniki, przed kilku dniami w północnej Francji koło Bonneville wykoleił się pociąg pospieszny Paryż—Cherbourg, przyczem kilka wagonów wpadło do rzeki. W katastrofie zginęło 40 osób, a 100 zostało rannych. O rozmiarach katastrofy świadczy ilustracja

Zanik eksportu rolniczego

W „Rolniku-Ekonomiście", organie Związku Izb i Organizacyj rolniczych pojawił się artykuł, zwracający uwagę na **niepokojący objaw zaniku eksprotu płodów rolniczych,** którego wartość w stosunku do wartości ogólnego wywozu z Polski wynosiła w latach od 1928/29—1932/33 kolejno: 40, 43, 41, 38 i 38%. O ile idzie np. o eksport produkcji zwierzęcej, w roku 1929/30 wyeksportowaliśmy 46.000 sztuk bydła rogatego, a w ostatnim roku 1932/33 zaledwie 3.700 sztuk. Eksport cieląt wynosił w 1930/31 — **419 tysięcy sztuk** i zredukował się w ostatnim roku gospodarczym **do 57.000 sztuk.** Eksport masła wynosił w 1929/30 — **137 tys. cetnarów,** a w ostatnim roku zaledwie **7 tysięcy cetnarów.** Podobnie i **wywóz jaj obniżył się o przeszło połowę.** Wywóz cukru **spadł z 4 milj. cetn. w r. 1929 30 do 1 milj. cetn. w roku ostatnim."**

Powyższe dane stwierdzają niepokojący fakt silnego kurczenia się naszego eksportu w całym szeregu artykułów, przyczem — o ile dotychczas redukcja wywozu uwydatniała się głównie w produktach zwierzęcych, obecnie rysują się ograniczenia także i w dziedzinie produktów roślinnych.

Niepokojącą wskazówką jest fakt, że w roku bieżącym takie państwa jak Holandja i Danja, które dotychczas traktowały import zbóż w sposób całkowicie liberalny, wprowadziły ograniczenia przywozowe. — Wskazuje to, że wkraczamy w okres, gdy ograniczenia przywozu stosowane dotychczas przez kraje importujące w stosunku do produktów zwierzęcych w formie ceł przywozowych, zakazów i kontyngentów przywozowych, oraz regulowania obrotu dewizami, zostaną rozciągnięte na zboże i inne produkty roślinne. Musimy się zatem przygotować do tego, że **swoboda wymiany międzynarodowej produktów rolniczych będzie całkowicie przekreślona,** że będziemy mogli lokować na rynkach zewnętrznych **jedynie te ilości produktów rolniczych, które zostaną wyraźnie ustalone w kontyngentach udzielanych nam przez naszych kontrahentów i że kontyngenty te będą stopniowo ulegały coraz dalszej redukcji.**

Zachodzi pytanie, czy mamy tu do czynienia z objawem przejściowym czy ze zjawiskiem **o charakterze stałym, na dłuższą metę.** Wszystko wskazuje raczej **na tę ostatnią ewentualność.**

Wydaje się więc, że zbliżamy się szybkim krokiem do tego, że **rolnik polski będzie i w przyszłości tracił zewnętrzne rynki zbytu,** z których poprzednio korzystał, że **jedynym rynkiem zbytu dla produktów, które wytworzy rolnictwo polskie, będzie nasz własny rynek wewnętrzny.** Stąd też zagadnienie **rozszerzenia pojemności wewnętrznego rynku zbytu** staje się zagadnieniem decydującem nietylko dla przyszłości naszej produkcji rolniczej, lecz i dla przyszłości całego naszego życia gospodarczego.

Rozszerzenie pojemności rynku wewnętrznego polegać musi przedewszystkiem na zwiększeniu konsumcji produktów roślinnych i zwierzęcych.

Teoretycznie istnieją w tej dziedzinie duże możliwości rozwojowe. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przeciętne spożycie na głowę jest w Polsce znacznie niższe niż w innych krajach nietylko o ile chodzi o mięso, nabiał, jaja i inne drogie produkty, ale nawet zboże. Szczupłe normy spożycia tych artykułów ubogi polski obywatel musi uzupełniać i pokrywać pokarmem nędzarza — ziemniakiem. Gdyby przeciętne normy spożycia w Polsce zostały podniesione, gdyby przeciętny obywatel państwa polskiego zaczął się odżywiać tak jak odżywiają się powszechnie dotychczas obywatele państw zachodnio-europejskich, to w wielu dziedzinach produkcja nasza zaledwieby wystarczała na pokrycie spożycia wewnętrznego kraju. Zwiększenie spożycia artykułów żywnościowych może być jednak jedynie konsekwencją wzrostu dobrobytu i zamożności szerokich mas ludności, na co się jednak narazie nie zanosi.

Ludność nierolnicza, której odsetek w Polsce wynosi 36.2% ogółu ludności, jest zbyt nieliczna i zbyt małe ma możliwości powiększenia swej dochodowości, aby można było liczyć temsamem na wzrost jej zdolności konsumcyjnych.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 9-go listopada 1933.

Kraków, (312.8 m). Godz. 7: Audycja poranna z Warszawy; 11.25: Program na dzień bieżący: 11.30: Transmisja z Warszawy; 11.50: Wiadomości bieżące; 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej: 12.05: Płyty; 12.30: Transmisje z Warszawy: 17.50: Płyty; 18: Tr. z Warszawy: 19: Program na dzień następny; 19.05: „Stary Kraków": 19.20: Rozmaitości; g. 19.25: Odczyt aktualny z Warszawy: 19.40: Tr. z Warszawy.

Lwów, (380.7 m). Godz. 19.15: Rozmaitości.

Warszawa, (1411.8 m). Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze": 7.05: Gimnastyka: 7.20: Płyty; 7.35: Dziennik poranny: 7.40: Płyty: 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego: 7.55: Program na dzień bieżący; g. 11.30: Przegląd prasy; 11.40: Wiadomości o eksporcie polskim: 11.45: Komunikat Min. Opieki Spol. 11.50: Wiadomości bieżące; 11.57: Sygnał czasu, hejnał: 12.05: Płyty: 12.30: Dziennik południowy: 12.35: IV koncert szkolny z Filharmonji: 14: Wiadomości meteor.; 15.30: Wiadomości gospodarcze: 15.40: Muzyka salonowa: 16.40: Odczyt: „Co kobieta wnosi do pracy społecznej": 16.55: Recital śpiewaczy: g. 17.20: Pieśni Beethovena i Wolfa 17:50: „Coś o serach dla rolników i smakoszy"; 18: Odczyt „Sprawa robotnicza": 18.20: Słuchowisko „Sen wieczoru jesiennego": 19: Program na dzień następny; 19.05: Rozmaitości; 19.25: Odczyt aktualny: 19.40: Wiadomości sportowe: 19.47 Dziennik wieczorny; 20: Przemówienie z okazji 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego na temat „Ustrój Rzeczypospolitej": 20.15: Muzyka lekka: 21.15: Skrzynka pocztowa techniczna; 22.15: Muzyka taneczna: 23: Wiadomości meteor. i komunikat policyjny: 23.05: Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Katowice, (408.7 m). Godz. 19.10: Feljeton sportowy.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

listopad

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Bezrobocie wzrasta.

Warszawa, 7. 11. (Telef. wł.). W ubiegłym tygodniu bezrobocie wzrosło o 3.167 do liczby 215.093 pozbawionych pracy.

Dalsze redukcje w bankach.

Warszawa, 7. 11. (Telef. wł.). W stołecznych bankach zapowiadają redukcję. Związek Pracowników Bankowych interwenjował w kierowniczych instytucjach przeciwko redukcjom. Zwolnionych miałoby być około 300 pracowników.

KASY CHORYCH REDUKUJĄ PRACOWNIKÓW.

Warszawa. 7. 11. (Telef. wł.). W styczniu spodziewają się redukcji około 20 proc. urzędników Kas Chorych.

Znaczki podatkowe.

Warszawa, 7. 11. (Telef. wł.). W dziedzinie podatkowej będzie wprowadzony nowy, dotąd niestosowany, sposób ściągania opłat. Z powodu wprowadzenia podatku od uboju bydła, przewidziane jest uiszczanie odnośnych opłat za pomocą specjalnych znaczków różnej wartości. — Znaczki te mają być przydzielane przez Min. Skarbu gminom, prowadzącym rzeźnie.

PODRÓŻE „DARU POMORZA".

Warszawa, 7. 11. (Telef. wł.). Znajdujący się w podróży do Brazylji statek szkolny „Dar Pomorza" zawinął do portu wyspy Sao Vincente w pobliżu Zielonego Przylądka. Stamtąd odpłynie „Dar Pomorza" do Paranagua w Paranie, gdzie zatrzyma się kilka tygodni dla przeprowadzenia ćwiczeń z uczniami.

Po zamknięciu kroniki.

Na 8 lat więzienia.

Sąd Apelacyjny w Krakowie zatwierdził wczoraj wyrok I. instancji, skazujący osk. Ant. **Opiołę**, lat 38, wyrobnika z Łapanowa, na karę więzienia przez 8 lat. Osk. Opioła 4 lipca 1932 strzelił kilka razy z bliskiej odległości z rewolweru do posterunkowego. Na szczęście strzały nie były celne. Pozatem oskarżony w latach 1931—32 dokonywał systematycznych kradzieży z wagonów na linji Kraków—Bochnia. Ogółem akt oskarżenia zarzucał mu kradzież 157 walizek o różnej zawartości.

Trybunałowi przewodniczył dr. **Wołoszczuk**, wotowali pp.: **Kawęcki i Garduiski**, oskarżał prokurator **Szuchiewicz**.

Ława Przysięgłych uwolniła oskarżonego

Józef **Srokosz**, lat 26, wyrobnik z Balic, stawał wczoraj przed Trybunałem Przysięgłych pod zarzutem, że w nocy z 14 na 15 kwietnia br. wraz z dwoma towarzyszami urządził napad bandycki na dom Julji Szymańskiej w Balicach. Bandyci wtargnęli przez okno do mieszkania, sterroryzowali domowników i domagali się pieniędzy. Zgasiwszy lampę, posługiwali się latarką elektryczną. W pewnym momencie światło latarki padło na twarz jednego z rabusiów. Obecni w domu wnukowie Szymańskiej, Jan i Franciszek **Matysiakowie**, rozpoznali w bandycie Józefa Srokosza. Włamywacze, nie znalazłszy pieniędzy, odeszli z niczem.

Na wczorajszej rozprawie świadkowie w dalszym ciągu podtrzymywali swe zeznania, że bandytą był Srokosz. Oskarżony energicznie przeczył zarzutom, twierdząc, że krytycznego wieczoru pracował do godz. 8 ej u szczotkarza w Krakowie, następnie udał się do domu na nocleg i wogóle niewychodził.

Ława przysięgłych, po naradzie, 12 ma głosami zaprzeczyła winie Srokosza, wobec czego Trybunał wydał wyrok uniewinniający.

Mussolini pozbywa się konkurentów.

Londyn. (PAT.). Cała prasa angielska podkreśla fakt ustąpienia gen. Balbo i wyraża pogląd, że **Mussolini umyślnie pozbywa się Balbo, wysyłając go do Libji na 5 lat, albowiem pragnie pozbyć się poważnego konkurenta.** Dzienniki wspominają przy tej okazji na postępowania Mussoliniego **wobec b. ministra spraw zagranicznych Grandiego,** który pozornie pełni funkcje ambasadora Włoch w Londynie, obecnie jednak, napewno nie bez namowy ze strony Mussoliniego, **wyjechał na 3 miesiące do Indyj,** celem odbycia podróży krajoznawczej, z której powróci dopiero w końcu lutego. Grandi, podobnie jak Balbo, jest **przeciwnikiem przyjaźni Włoch z Niemcami** i zwolennikiem pogodzenia się z Francją, oraz współdziałania skoordynowanego z Wielką Brytanją. W okresie — podkreśla prasa — gdy Włochy, jak widać z wizyty Goeringa w Rzymie, zamierzają wystąpić w roli rzecznika **nowych propozycyj Niemiec** w zakresie rozbrojenia i Ligi Narodów. Mussolini usuwa Grandiego i Balbo z Rzymu, koncentrując całą akcję dyplomatyczną i wszelkie decyzje rozbrojeniowe wyłącznie w swoim ręku.

Podziękowanie Hitlera.

Rzym, 7 listopada. Mussolini przyjął dziś premjera pruskiego Goeringa, który wręczył mu pismo od Hitlera, **zawierające podziękowanie za akcję rządu włoskiego w kierunku sprawiedliwego uregulowania stosunków międzynarodowych.**

Zeznania świadków z Moskwy

w procesie o podpalenie Reichstagu.

Berlin 7 listopada. W dalszym przebiegu przesłuchiwania świadków w procesie o pożar Reichstagu, jako pierwszy świadek zeznawała mężatka **Iskrowa z Moskwy.** Była ona dawniej nauczycielką w Bułgarji, obecnie pracuje w Moskwie jako bibljotekarka. Po zaprzysiężeniu, Iskrowa oświadcza, że **od 18 maja do końca sierpnia 1932 r.** przebywała z mężem i dwojgiem dzieci na letnisku z **Tomilino pod Moskwą.** Mieszkała ona w jednej willi razem z rodziną Weissów, podczas gdy przeciwległą willę zajmowała pani Bojkowa z mężem i **Popow z żoną.** Około 25 lipca 1932 roku **Popow wyjechał z chorą na płuca żoną na kuracje na południe,** zdaje się jej do Suuk Su, skąd otrzymała nawet od niego pocztówkę. — Z końcem września lub początkiem październiku Popow wrócił do Moskwy. Ostatni raz widziała go w październiku. Znała także Dymitrowa i Tanewa.

Jako następny świadek zeznawała **dr. med. Bojkowa.** Popow bywał u nich w Moskwie częstym gościem. Spotykała się także często z Tanewem, który później wyjechał z Moskwy z początkiem roku 1933. Na pytanie przewodniczącego, czy **mają na dowód prawdziwości zeznań jakie pisma, kobiety oświadczają, że nie posiadają przy sobie żadnych dowodów, wskazują jednak, że można to urzędowo stwierdzić.** Popow oświadcza, że odnośne dokumenty urzędowe znajdują się już w posiadaniu trybunału.

JAK DOSZŁO DO ARESZTOWANIA BUŁGARÓW?

Zkolei zeznawał jako świadek **asystent policji kryminalnej Holzhaeuser,** który dokonał aresztowania trzech Bułgarów. Opisuje on okoliczności towarzyszące ich aresztowaniu w restauracji Bayernhof. Dymitrow wylegitymował się wówczas paszportem **opiewającym na nazwisko dra Hedigera,** Tanew paszportem wystawionym na nazwisko **Panew.** Popow nie posiadał dowodu osobistego. Wszystkich trzech zatrzymano **i odstawiono w aucie do Reichstagu.** W czasie przejazdu Dymitrow **wsunął między poduszki siedzenia jakiś przedmiot.** Świadek udał, że tego nie widział i dopiero po odstawieniu aresztowanych **powrócił do auta i znalazł pod poduszką odezwę egzekutywy międzynarodówki komunistycznej z datą 3 marca 1933 r.** Na pytanie przewodniczącego, czy Dymitrow przyznał się do porzucenia tej ulotki świadek oświadczył, że Dymitrowa nie przesłuchiwał, jednakże słyszał, że się do tego przyznał.

Świadek **Helmer,** kelner restauracji Bayernhof, członek partji hitlerowskiej zeznaje, że do lokalu tego przychodziło często 5 do 8 cudzoziemców, między którymi widział także **van der Lubbego** oraz **Dymitrowa i Popowa.** Przychodzili oni w odstępach 8 do 14 dni począwszy od wiosny do późnej jesieni. Lubbe nie bywał tak często, jednakże przychodził zawsze w towarzystwie Dymitrowa i Popowa. Osobnicy ci zasiadali **przy stoliku i prowadzili ożywione rozmowy w obcym języku.** Świadkowi wydało się to dziwnem, ponieważ do lokalu tego uczęszczali **wyłącznie narodowi socjaliści.**

Świadek utrzymuje, że obserwacje te zakomunikował **majorowi Schroederowi,** na co przewodniczący zwraca mu uwagę, że **przesłuchany w śledztwie Schroeder oświadczył, iż nic o tem nie wie.** Dalej przewodniczący stwierdza, że wedle urzędowego doniesienia władz holenderskich van der Lubbe w czasie, w którym świadek miał go widzieć w Berlinie, **przebywał w Holandji częściowo w areszcie, częściowo w szpitalu. Świadek mimo to utrzymuje, że widział Lubbego w lokalu.** Tanew był w lokalu jeden tylko raz, w dniu aresztowania.

Na pytanie **dlaczego** zrobił doniesienie dopiero **7 marca,** podczas gdy już 3 marca ogłoszona została **nagroda 20 tysięcy marek** za **wskazanie wspólników van der Lubbego,** świadek **utrzymuje, że nie wiedział o nagrodzie.** — Chciał już przedtem zrobić doniesienie, ale powstrzymała go od tego żona, mówiąc, że może się mylić i niepotrzebnie mieszać się do sprawy.

Adwokat **Teichert** wskazuje, że zeznania **świadka wedle jego przekonania są mylne.** Zeznania te doprowadziły do aresztowania Bułgarów, przez co **wprowadziły sędziego śledczego w błąd i zaszkodziły opinji Niemiec** zagranicą. Nadprokurator **Werner** oświadcza **wśród oklasków widowni,** że jeżeli ktoś zagranicą nie jest zadowolony ze sposobu wykonywania sprawiedliwości **w** Niemczech, to to jeszcze nie przynosi narodowi niemieckiemu żadnej szkody. Popow stwierdza, że był jeden jedyny raz w Bayernhofie a to w dniu aresztowania. Helmer nie obsługiwał ich wtedy. Skonfrontowany z Lubbem świadek Helmer utrzymuje, że **poznaje w nim tego osobnika, którego widywał w lokalu w towarzystwie Bułgarów.**

Na tem rozprawę odroczono do jutra. Jutro jako pierwszy świadek ma zeznawać **minister propagandy dr. Goebbels.**

Mocna tendencja dla dewiz.

Warszawa, 7. 11. (Tel. wł.). Na giełdzie tendencja dla dewiz przeważnie **mocniejsza** zwłaszcza dla **Nowego Jorku i dewiz skandynawskich.** Bank Polski za banknoty dolarowe płacił 5.72.

Belgja 124.25, Gdańsk 173.3, Holandja 359.35 Kopenhaga 126.6, Londyn 28.32, Nowy Jork 5.76, kabel 5.75, Paryż 34.86, Praga 26.44, Sztokholm 146.15; Szwajcarja 172.57, Włochy 46.85, Oslo 142.35.

W obrotach **prywatnych** marka niemiecka 211.00, szyling austrjacki 110.00, korona czeska 25.25, dolar gotówkowy 5.82, dolar złoty 9.01, rubel złoty 4.70.

Na rynku **akcyjnym** tendencja mocniejsza. Bank Polski 79.50, Cukier 22.50, Ostrowiec 25.00, Starachowice 9.25, Modrzejów 3.00, Haberbusch 37.

Dla **papierów procentowych** tedencja mocniejsza przy obrotach większych pożyczką konwersyjną i stabilizacyjną. Budowlana 38.1, dolarowa 48.50, inwestycyjna 108.00, konwersyjna 49.25, stabilizacyjna 52.25, Dillonowska 70.52.

Ukrócenie wyzysku pośredników.

Warszawa 7. 11. (Telef. wł.). Dekret Prezydenta Rzplitej, wprowadzający kodeks o zobowiązaniach, **kładzie kres wyzyskowi, stosowanemu przez pośredników.** Według 517 art. tego kodeksu, kto przyrzeka drugiemu wynagrodzenie za spowodowanie sposobności do zawarcia umowy z inną osobą, obowiązany jest zapłacić wynagrodzenie **tylko wtedy, gdy umowa zostanie zawarta skutkiem zabiegów pośrednika.**

Art. 519 mówi: Jeżeli kto za nastręczenie sposobności do zawarcia umowy o pracę, o najem mieszkania lub o objęcie mieszkania lub o objęcie nieruchomości, albo za pośrednictwo przy zawarciu takich umów umawia się o wynagrodzenie niewspółmiernie wysokie, **sąd na wniosek dłużnika może je obniżyć..**

Traci prawo do wynagrodzenia pośrednik, jeżeli pośredniczy i po stronie drugiej mimo zakazu, zawartego w umowie, albo pośredniczy w sposób przeciwny dobrej wierze i obyczajom uczciwego obrotu.

Rektor Pieńkowski w roli świadka a nie obwinionego.

Warszawa, 7. 11. (Telef. wł.). Z powodu pogłosek o pociągnięciu do odpowiedzialności rektora Uniw. Warszawskiego **prof. Pieńkowskiego,** którą to wiadomość podała półurzędowa „Iskra", **rektorat Un. Warsz. wydał komunikat, stwierdzający, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.** Komunikat podpisał **prorektor Brzeski.** Okazuje się, że rektorat i senat interwenjowały w tej sprawie u władz sądowych, gdzie **wyjaśniono, że rektor** Pieńkowski **był badany w charakterze** świadka na różne okoliczności, związane z zajściami.

Wyrok „brzeski" w wykonaniu.

Warszawa 7. 11. (Telef. wł.). Wydział VIII. Karny Sądu Okr. wygotował **odpisy wyroku prawomocnego w sprawie brzeskiej.** Odpisy te będą we czwartek rozesłane do rejestru karnego Min. Sprawiedliwości, a także do instytucyj, których skazani są członkami: a więc do **Sejmu, izb adwokackich, kapituł orderów.** Zgodnie z przyjętym zwyczajem, o pozbawieniu praw obywatelskich **zawiadamia odpowiednie instytucje sąd, a nie prokurator, do którego należy tylko wykonanie kary zasadniczej.**

Plany Niemiec.

Paryż. (PAT.). Znany publicysta Piotr Bernus twierdzi w „Journal des Debats", że **Niemcy będą się starały skłonić Francję w ten, czy inny sposób do rozmów bezpośrednich.** W Berlinie uważają moment za odpowiedni do **rozbicia grupy krajów,** które przez swoją zwartość mogłyby stanąć na przeszkodzie polityce pangermańskiej. Bernus podkreśla, że rozmowy te nie doprowadzą **do żadnych pozytywnych rezultatów.** Mają one na celu **oddzielenie Francji od jej przyjaciół i urzeczywistnienie w ten sposób polityki pangermańskiej, która wkrótce sprowadziłaby wojnę.** Za to Francja powinna przystąpić do rozmów, ale nie z Niemcami, lecz **z państwami, które są właśnie zagrożone przez politykę niemiecką.** Po dojściu do porozumienia w tych rozmowach, opór przeciw planom niemieckim wytworzyłby się sam przez się.

Grupa Jauresa.

Paryż 7 listopada. **Neosocialiści francuscy wykluczeni z partji socjalistycznej, postanowili nazwać nowo utworzoną grupę socjalistyczną grupą Jeana Jauresa.**

AMBASADOR CHŁAPOWSKI I PAUL BONCOUR.

Paryż. (PAT.). Ambasador Chłapowski był wczoraj przyjęty przez ministra Paul Boncoura, z którym odbył dłuższą konferencję.

ROKOWANIA HANDLOWE Z FRANCJĄ.

Warszawa 7. 11. (Telef. wł.). Do Paryża przyjedzie niebawem **przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Francją, wicemin. Doleżal.** Wkrótce wyjedzie również reszta delegacji.

Symboliczna rata na spłatę długów.

Londyn, 7 listopada. Minister skarbu Chamberlain oświadczył, że rząd angielski zaproponował Stanom Zjednoczonym zapłacenia 15 grudnia symbolicznej raty w wysokości 7.5 miljona dolarów. Prezydent Roosevelt zgodził się na uiszczenie tej sumy.

Londyn, 7 listopada. Minister handlu Runciman oświadczył dziś w Izbie gmin, że rząd **angielski wypowiedział rozejm zawarty podczas światowej konferencji gospodarczej w Londynie** z dniem 7 grudnia br.

Autor: JÓZEF BARTÓKY

Miłość.

Przełożył: Dr JAN HARAJDA.

Młodszy majster Marcin nadaremnie kołatał do rozmaitych urzędów. Grobu matki nie można było zachować w dotychczasowem miejscu, bo parcele miały być inaczej podzielone i właśnie tam, gdzie był grób matki, miano przeprowadzić szeroką drogę jezdną. Ach, że też ci żywi nawet umarłym nie dadzą spokoju!

Sprawa ta bardzo bolesną była dla młodszego majstra, tak osobiście, jak i ze względu na ojca. Nie wiedział, co ma powiedzieć biednemu starcowi, w którego osłabionem ciele zaledwie życie kołatało; jak mu dać znać, że prochy matki muszą być ruszone! Straszną rzeczą jest takie okrutne zakłócanie spokoju wiecznego, zwłaszcza dla tego, którego droga ziemska ma się już ku końcowi!

Upłynęło kilka dni, a młodszy majster chodził tu i tam, zajmował się tem i owem, aby tylko uniknąć konieczności poruszania sprawy. Ale pewnego dnia, stary majster odezwał się do syna:

— Stefanie, jeśli jeszcze nie robiłeś starań w sprawie matki, to raczej zaniechaj wszelkich kroków!

— Dlaczego, ojcze?

— Otóż dlatego, że, jeśli na to się zgodzę, będę ją mógł znowu zobaczyć! Tak dawno pragnąłem ją widzieć!

Stefan przez chwilę nie wiedział, co ma na to odpowiedzieć. Ale miał nadzieję, że może mu się uda ojca namówić, aby nie szedł na cmentarz i nie był przy odkopaniu grobu obecnym, i dlatego nie sprzeciwiał się staremu:

— Jak chcecie, ojcze. Jeśli tak, to trzeba sprawę jak najprędzej doprowadzić do skutku!

— A więc, zajmij się tą sprawą jak najszybciej, synu! Ale pamiętaj przytem, byś obok zakupił miejsce i na mój grób!...

Od tej chwili starzec dzień po dniu niecierpliwie nalegał o przyspieszenie sprawy. Stefan jednego dnia powrócił do domu z zapowiedzią, że nazajutrz odbędzie się przeniesienie zwłok.

— Ale, ojcze, — prosił syn — myślimy, że byłoby lepiej, abyś został w domu! Przeniesienie to mogłoby na ojca zrobić bardzo silne wrażenie, a trzeba, mój ojcze, abyś się oszczędzał, przynajmniej dla naszego spokoju! Zastąpimy cię tam wszyscy, dzieci i wnuki!

Starzec nawet nie chciał słyszeć o tem.

— Nie, nie, synu! Jak możecie nawet pomyśleć coś podobnego? Przecież ja zaledwie doczekać się mogę, abym żonę znowu zobaczył!

Daremne były wszelkie gorące prośby i przedkładania, wszelkie serdeczne namowy. Nazajutrz rano stary majster ze synem i synową wyjechali na cmentarz. Przy grobie żony zebrały się już wszystkie dzieci, wnuki, prawnuki, jednem słowem wszyscy.

Kiedy syn z żoną nadjechali ze starym, grabarze z wytężeniem wielkiem zabrali się do roboty. Starego majstra serdecznie podtrzymywali pod ramię dwaj dorośli wnukowie i stali z nim kilka kroków od grobu. Wśród dwóch wysmukłych młodych topoli znalazł się spróchniały pień wierzby.

Kiedy grabarze spuścili się do grobu, jeden z nich odezwał się do młodego majstra:

— Już dotykamy zwłoków!

Stefan zajrzał do grobu. Nic nie zobaczył, tylko brunatną czaszkę, której ciemne oczodoły niesamowicie i z jakiemś zdrętwieniem patrzały w niebo. Stefan zadrżał i zachwiał się.

— Czy już co widać? — pytał szeptem starzec. Czy już teraz mogę i ja coś zobaczyć?

Wzruszeni wnukowie doprowadzili starego bliżej rozkopanego grobu i stanęli na wysypanej z grobu ziemi. Starzec, opierając się na ich ramionach, przechylił się naprzód i z promiennym, błogim uśmiechem słał dłonią pozdrowienie w głąb grobu. Kolana jego ugięły się, z wyczerpania począł na całem ciele drżeć. Troskliwie pochwycili go i wsadzili do karetki, zostawiając innym z rodziny przeprowadzenie smutnej ekshumacji. Stefan zaś z żoną odwieźli ojca do domu. Po drodze stary nic nie mówił, tylko ciężko dyszał ze zmęczenia.

W domu rozebrali mu łóżko.

— Lepiej będzie, jak ojciec położy się do łóżka. Takie przejścia bardzo człowieka podcinają. Mnie to również bardzo przejęło!

— Nie, nie, usiądę tylko jak zwykle, na dworze, w słońcu!

I starzec usiadł na swoje zwykłe miejsce koło studni. Tam jeszcze jakoś zebrał siły i wszczął rozmowę:

— Cieszę się, że widziałem żonę i mogłem się przekonać, że i teraz jest w zupełności taka sama, jak była. Prawda, że nic się nie zmieniła, co? Włosy pozostały tak samo gładkie, jak były wtedy, kiedy odeszła! Dwa małe dołeczki w policzkach i teraz takie, jak za czasów panieńskich! I uśmiech jej dawny! I pierścionek ma na ręku, i medaljon z mojemi włosami na piersi...

Stefan i jego żona zaledwie mogli się wstrzymać od głośnego płaczu. A starzec mówił dalej:

— Kiedy na odpuście w Ferencváros spotkaliśmy się pierwszy raz, zaraz poznałem, że to jest ta, którą Bóg mi przeznaczył. Wy wiecie tylko tyle, jaka przedobrą żoną była wasza matka, ale jaka ładna była, to wiem tylko ja! Ani Gizia, ani Teresa nie były takie ładne! Wnuczka Teresy, mała Hanka ma takie piwne oczy, jak miała „mateczka“, ale spojrzenie mojej „mateczki“ jednak było inne! Hanka ma także dwa małe dołeczki w policzkach, ale jej uśmiech jednak jest zupełnie inny, ach inny...

Starzec mówił coraz ciszej, coś tam ze sobą rozprawiał, a potem się zdrzemnął.

Stefan i jego żona, aby go nie **zbudzić**, po **cichu weszli** do mieszkania. W dniu drugiego pogrzebu w warsztacie przerwali pracę. Zapanowała cisza na dworze; stary majster mógł spokojnie spać. Reszta rodziny za małą godzinkę powróciła z cmentarza, aby się dowiedzieć o stanie zdrowia dziadka. Z pod sklepienia bramy, z wielkiem zadowoleniem ujrzeli dziadka siedzącego w starym rogożowym fotelu, przy starej studni: spał z wyrazem twarzy łagodnym i pełnym pogody, w cieple słońca.

— Pst! Chodź ciszej! — nawoływała matka Hankę — nie zbudź dziadka!

Hanka, która miała oczy, jak żona dziadka, z wdzięczną nierozważnością, na paluszkach i bardzo ostrożnie, wchodziła po siedmiu schodach do sieni, a przecież już wtedy snu dziadka nie mogły zamącić żadne odgłosy...

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.